

EMIGRACJA Z DIECEZJI TARNOWSKIEJ W ŚWIETLE ANKIET KONSYSTORZA Z LAT 1907 I 1910

Wychodźstwo zarobkowe z Galicji odgrywało ważną rolę w życiu ludności kraju nie tylko pod względem ekonomicznym i społecznym, ale także religijno-moralnym. W historiografii polskiej posiadamy stosunkowo niewiele opracowań poświęconych emigracji z Galicji. Problematyka ta uwidaczniała się w monografiach napisanych przez F. Bujaka, którego spostrzeżenia do dziś nie straciły na wartości¹. Współcześnie w badaniach nad emigracją galicyjską duży krok naprzód uczynił A. Pilch². W pracach tych niestety nie wyzyskano bogatego zasobu źródłowego archiwów kościelnych, które zawierają wiele cennych materiałów dla badań nad emigracją. Archiwalia te — obejmujące ankiety konsystorza biskupich, sprawozdania dziekanów i protokoły z kongregacji dekanalnych — dotyczą liczebności, rodzajów i kierunków wychodźstwa oraz opieki duszpasterskiej nad emigrantami w kraju i za granicą. Na podstawie ankiet konsystorza powstała praca ks. J. Dyktusa poświęcona zjawisku emigracji z terenu diecezji krakowskiej³.

¹ F. Bujak, *Galicja, Lwów—Warszawa 1908—1910 t. 1—2*; tenże, *Maszkiénice, wieś powiatu brzeskiego, stosunki gospodarcze i społeczne*, Kraków 1901; tenże, *Maszkiénice, wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911*, Kraków 1914; tenże, *Z odległej i bliskiej przeszłości, Lwów 1924*; tenże, *Zmiąca, wieś powiatu limanowskiego*, Kraków 1903.

² A. Pilch, *Migracja zarobkowa z Galicji w XIX i XX wieku (do 1918 roku)*, „Przegląd Polonijny” (PrzPol) R. 1: 1975 z. 2 s. 5—15; tenże, *Migrations of the Galician Populace at the Turn of the Nineteenth and Twentieth Centuries*, w: *Employment — Seeking Emigrations of the Poles World — Wide XIX and XX C.*, Kraków 1975 s. 77—101; tenże, *Trendy migracji zarobkowej ludności Galicji w XIX i XX wieku (do 1918 r.)*, w: *Mechanizmy polskich migracji zarobkowych*, pod red. C. Bobińskiej, Warszawa 1976 s. 68—85; tenże, *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)*, w: *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII—XX w.)*, pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984 s. 252—325.

³ J. Dyktus, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji krakowskiej w świetle ankiet konsystorza z r. 1907 i 1913*, „Studia Polonijne”, Lublin 1977 t. 2 s. 113—180.

Archiwum diecezji tarnowskiej jest wyjątkowo bogate w tego rodzaju materiały. Pozwalają one na przeprowadzenie szeregu studiów szczegółowych dla wyjaśnienia wielu aspektów emigracji, która na tym terenie rozwijała się niezwykle żywiłowo. Pierwszym krokiem w kierunku ukazania problematyki emigracyjnej w tej diecezji był szkic poświęcony stanowisku duchowieństwa wobec wychodźstwa⁴.

W niniejszej rozprawie naszkicowano przyczyny niezwykle intensywnego ruchu emigracyjnego. Następnie w oparciu o odpowiedzi proboszczów na ankietę z r. 1907 przedstawiono rodzaje, rozmiary i kierunki wychodźstwa z diecezji. Masowy ruch emigracyjny wywierający znaczny wpływ na postawy religijne i moralne emigrantów wymagał zorganizowanej opieki pastoralnej. Zagadnienie to omówiono na podstawie wypowiedzi ankietowych z r. 1910, kładąc szczególny nacisk na duszpasterstwo emigrantów.

I PRZYCZYNY EMIGRACJI

1. Stosunki ludnościowe i gospodarcze

Galicja Zachodnia na terenie której leżała diecezja tarnowska posiadała w r. 1900 gęstość zaludnienia sięgającą 108 osób na km². Największe zagęszczenie ludności notowano w środkowym pasie kraju wzdłuż głównej linii kolejowej Szczakowa—Kraków—Tarnów—Przemysł. W następnym dziesięcioleciu zagęszczenie ludności Galicji Zachodniej wzrosło do 116 osób na km². Na znacznym obszarze diecezji tarnowskiej (powiaty: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz) zagęszczenie ludności kształtowało się w r. 1910 przeciętnie w granicach 150 osób na km²⁵. Galicja była krajem rolniczym o prymitywnej i zacofanej kulturze rolnej, przy największym w Europie zagęszczeniu ludności rolniczej. Według F. Bujaka Galicja posiadała około milion dwieście tysięcy ludzi zbędnych do pracy w rolnictwie, którzy nie mogąc znaleźć zatrudnienia w słabo rozwiniętym przemyśle byli potencjalnymi emigrantami⁶. Na wsi przeważały gospodarstwa chłopskie o powierzchni kilku morgów wśród liczego proletariatu wiejskiego posiadają-

⁴ S. Piech, *Duchowieństwo a masowe migracje zarobkowe w diecezji tarnowskiej 1876—1914*, „Chrześcijanin w Świecie” R. 16: 1984 nr 2/125 s. 48—66.

⁵ *Podręcznik Statystyki Galicji*, Lwów 1903 t. 7 cz. 1 s. 5—6; *Tamże*, Lwów 1913 t. 9 cz. 1 s. 1, 7; W. Czerkawski, *Gęstość zaludnienia Galicji 1890—1910*, Kraków 1911 s. 7—8; W. Lewicki, *Emigracja z Galicji w świetle cyfr*, „Polski Przegląd Emigracyjny” (PolPrzEmigr) R. 6: 1912 s. 36.

⁶ F. Bujak, *Galicja*, t. 1 s. 239, 391.

cego mniej niż jedną morgę. Gospodarstwa tego typu nie były w stanie zapewnić środków utrzymania dla przeciętnej rodziny chłopskiej, która musiała szukać dodatkowych źródeł zarobku. Częste klęski żywiołowe obniżając znacznie poziom produkcji rolnej pogłębiały nędzę ludu i sprowadzały głód na wiele rodzin chłopskich. Galicja była najslabiej uprzemysłowiona ze wszystkich ziem polskich. W drugiej połowie XIX w. powstało nawet obiegowe wyrażenie: „nędza galicyjska” dające wyraz zacofaniu gospodarczemu kraju. Poziom uprzemysłowienia w zaborze austriackim w stosunku do liczby ludności był przed I wojną światową ponad trzykrotnie niższy od odpowiedniego wskaźnika dla zaboru pruskiego i około połowę niższy w porównaniu z zaborem rosyjskim. W wielu powiatach (Dąbrowa, Mielec, Pilzno) nie było prawie żadnych możliwości zarobkowania w przemyśle. Jedynym rozwiązaniem pozostawała emigracja, gdzie biedny chłop mógł sprzedać swoją siłę roboczą. Największej liczby emigrantów dostarczały właśnie gospodarstwa karłowate i małorolne o powierzchni poniżej 5 ha⁷. Na terenie diecezji tarnowskiej gospodarstwa takie były szczególnie liczne.

2. Propaganda emigracyjna

Znaczne zagęszczenie ludności przy równoczesnym zacofaniu gospodarczym kraju stwarzały podatny grunt dla działalności propagandy emigracyjnej. Pierwsze ślady agitacji za wychodźstwem do Ameryki sięgają r. 1873, wcześniej nie słyszano w Galicji „o włościańskich wychodźcach dążących do Ameryki”⁸. Agencji emigracyjnej pokryli diecezję tarnowską gęstą siecią swoich współpracowników, którzy potajemnie agitowali za emigracją wśród mieszkańców wsi i małych miasteczek. W okolicach objętych ruchem emigracyjnym działali oni jeśli nie w każdej parafii to przynajmniej w każdym mieście powiatowym. Byli to ludzie rekrutujący się z rozmaitych sfer społecznych: Żydzi-karczmarze (którzy najczęściej angażowali się w tego rodzaju działalność), wójtowie, pisarze gminni, poczmistrze i nauczyciele ludowi. Agitację emigracyjną ułatwiał niski poziom oświaty ludowej. Szczególną rolę w propagowaniu wychodźstwa pełniły listy emigrantów. Nie zawsze zresztą były to ich autentyczne listy. Wincenty Witos napisał w

⁷ A. Krzyżanowski, K. Kumaniecki, *Statystyka Polski*, Kraków 1915 s. 111, 114; F. Bujak, *Wies zachodnio-galicyjska u schyłku XIX wieku*, w: *Wybór pism*, Warszawa 1976 t. 2 s. 294—296; tenże, *Galicja* t. 2 s. 252; tenże, *Z odległej*, s. 229—230; S. Misztal, *Przemiany w strukturze przestrzennej przemysłu na ziemiach polskich w latach 1860—1965*, Warszawa 1970 s. 52.

⁸ „Gazeta Lwowska”, R 66: 1876 nr 129 s. 1.

swoim pamiętniku, że emigranci w listach słanych zza oceanu do swoich krewnych i znajomych opisywali „co to za kraj ta Ameryka” i w krótkim czasie przysyłałi zarobione dolary jako wymowne świadectwo panującego tam dobrobytu. „Ameryka stała się też przedmiotem bezustannych gorączkowych rozmów i pragnień, a wyjazd do niej szczęściem po prostu pojąć się nie dającym”⁹.

Szczególnie ożywiona była w diecezji działalność agentów werbujących robotników rolnych głównie do krajów niemieckich. Ks. Ignacy Górski, proboszcz w Kamienicy, w swojej wypowiedzi na ankietę Konsystorza z r. 1907 zanotował działalność na tamtym terenie naganiacza emigracyjnego Ignacego Arendarczyka z Łącka. Ks. Jan Markiewicz, proboszcz z Kolbuszowej napisał, że znaczna liczba tamtejszych parafian wyemigrowała przy pomocy agentów z Krakowa, Jarosławia i Przemyśla. Ks. Jan Piaskowy, proboszcz z Łącka pisał zaś, że wychodźcy sezonowi do Prus z tamtejszej parafii wyjeżdżali „przez agentów lub biuro stręczęń w Oświęcimiu”¹⁰. Koncesjonowane biuro podróży w Oświęcimiu kierowane przez Zofię Biesiadecką było szeroko znane wśród wychodźców z terenu diecezji. Rozpowszechniony był również system werbowania robotników „na Saksy” przez samych robotników zwanych przewodnikami. Byli to ludzie przedsiębiorczy, „przewodnicy”, którzy co roku jeździli na roboty do Niemiec i byli obeznani z tamtejszymi warunkami pracy. Przewodnicy, na czele zorganizowanych przez siebie grup wędrowali za granicę. Ks. Ludwik Kozak, proboszcz z Borzęcina w swojej relacji ankietowej napisał, że z tamtejszej parafii wyjechały do Niemiec w r. 1907 trzy „wielkie partie” wychodźców sezonowych. Kompania prowadzona przez Bronisławę Bradko udała się do Saksonii w okolicy Erfurtu do majątku Strassberg. Dwie grupy powędrowały do folwarków na Pomorzu Zachodnim. Anna Gałek ze swoją kompanią udała się w okolice Myślitorza. Jan Badowski zaś poprowadził swoją grupę w okolice Pырzyc¹¹. Szczególną rolę w werbunku robotników polskich odegrała utworzona w r. 1907 w Berlinie Niemiecka Centrala Robotników Rolnych (Deutsche Feldarbeiter Zentralstelle) przemianowana w r. 1912 na Centralę Robotniczą (Arbeiterzentrale). W przeciągu paru lat Centrala pokryła Galicję gęstą siecią tajnych agentów, którymi często byli sami emigranci. Działali oni niemal w każdej wsi i miasteczku i co roku tysiące ludzi ekspediowali do biur pogranicznych Centrali¹².

⁹ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Paryż 1964 t. 1 s. 188.

¹⁰ Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ArTw), Acta Consistorii Episcopalis Tarnoviensis (Acta CET) 1907. Odpowiedzi ankietowe z Kamienicy, Kolbuszowej i Łącka.

¹¹ Tamże, Odpowiedź ankietowa z Borzęcina.

¹² F. Nawacki, *Deutsche Feldarbeiter Zentralstelle w Berlinie i jej polityka emigracyjna*, PolPrzEmigr R. 6: 1912 s. 318—321.

II RODZAJE I ROZMIARY EMIGRACJI W DIECEZJI

Na terenie diecezji tarnowskiej od połowy lat siedemdziesiątych XIX stulecia rozwinęło się, przybierające z każdym rokiem na sile wychodźstwo zamorskie i migracje sezonowe.

1. Emigracja zamorska

Ruch emigracji zamorskiej zapoczątkowany w Galicji w r. 1873 w rejonie Jasła i Biecza zataczał coraz szersze kręgi, ogarniając coraz dalsze okolice. Szybko przeniósł się na teren diecezji tarnowskiej, w okolice Pilzna i Tarnowa, skoro już w r. 1876 Konsystorz tarnowski w „*Słowie o misjach polskich w Północnej Ameryce*” nakreślił sposób postępowania duchowieństwa parafialnego w kwestii powstrzymania emigracji¹³. W ostatnim dziesięcioleciu XIX stulecia ruch emigracji zamorskiej obejmował przede wszystkim środkowe powiaty Galicji: Jasło, Krosno, Sanok, Ropczyce, Kolbuszowa, Rzeszów, Mielec, Tarnów, Pilzno, Gorlice, Grybów i Nowy Sącz, a więc w dużej mierze teren diecezji tarnowskiej oraz południowo-zachodnią część diecezji przemyskiej. W dwudziestu dekanatach diecezji tarnowskiej ruchem emigracyjnym o różnym natężeniu ogarniętych było aż 16, a mianowicie: bobowski, bocheński, brzeski, czchowski, dąbrowski, łącki, mielecki, nowosądecki, pilzneński, radomyski, ropczycki, starsosądecki, tarnowski, tymbarski, wielopolski i wojnicki. Największe nasilenie wychodźstwa występowało od lutego do maja włącznie¹⁴. Z każdym rokiem następowało nasilenie się fali emigracyjnej. Niezwykle cennym źródłem do poznania rozmiarów ruchu emigracji zamorskiej i sezonowej i jego rozmieszczenia na terenie diecezji tarnowskiej jest ankietę Konsystorza w sprawie emigracji z dnia 15 kwietnia 1907 r. Konsystorz zapytywał w niej rządców wszystkich parafii w diecezji: ilu wychodźców wyjechało z parafii i gdzie się udali. Zachowały się prawie wszystkie odpowiedzi ankietowe. Na podstawie tych odpowiedzi Konsystorz sporządził dwa zestawienia: *Pogląd na emigrację za zarobkiem w diecezji tarnowskiej w r. 1907* i *Pogląd cyfrowy na emigrację w r. 1907*, w których przedstawił liczbę wychodźców z poszczególnych parafii i dekanatów. Oddzielnie zaznaczył liczbę emigrantów, którzy wyjechali do Ameryki, natomiast razem zliczył wędrujących sezonowo do Saksonii,

¹³ *Słowo o misjach polskich w Północnej Ameryce*. „Currenda” (Cur) R. 20: 1876 s. 162—164.

¹⁴ ArTw Prothocollon gestorum Consistorii Episcopalis Tarnoviensis (Proth.gest.) 1890 nr 601, 684, 899, 913—914, 919—923, 931, 934, 949, 952—953, 978—980, 1010, 1068, 1072, 1129, 1176, 1319; J. Kleczyński, *Wychodźstwo z Galicji*, „Przegląd Emigracyjny” (PrzEmigr) R. 2: 1893 s. 197; „Głos” R. 6: 1891 s. 35.

Danii, na Węgry, Śląsk Cieszyński i Śląsk „Pruski”¹⁵. Ankieta jak również *Poglądy* nie czyniły rozróżnienia na poszczególne kraje na kontynencie amerykańskim używając jednego terminu „Ameryka”. Jedynie czterdziestu dwóch proboszczów spośród stu czterech parafii partycypujących w wychodźstwie w tym kierunku sprecyzowało bliżej, że emigranci wyjechali do Ameryki Północnej. Wymienione zaś przez dwudziestu pięciu respondentów nazwy miejscowości w których pracowali emigranci zdają się sugerować, że przez określenie to należy rozumieć przede wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zresztą, jak stwierdziła Kazimiera Zawistowicz-Adamska w swoich badaniach nad społecznością wiejską w Zaborowie, pojęcie Ameryki w umysłach chłopów łączyło się ze Stanami Zjednoczonymi¹⁶. Na podstawie odpowiedzi ankietowych z poszczególnych parafii i *Poglądów* została sporządzona tab. 1, przedstawiająca rozmieszczenie i natężenie ruchu emigracyjnego na terenie diecezji w r. 1907. Trzeba jednak zaznaczyć, że liczba emigrantów podawana w odpowiedziach z poszczególnych parafii nie zawsze była dokładna. Proboszczowie bowiem często nie orientowali się dokładnie ilu parafian wyjechało. „Mało kto z parafian opowiada mi się — pisał ks. Józef Koterbski, proboszcz z Kamionki Wielkiej — czy wyjeżdża i gdzie wyjeżdża, owszem wolą nie opowiadać się, by im przypadkowo nie odradzać”¹⁷. Z tego względu wśród odpowiedzi podających dane liczbowe często znajdujemy liczby przybliżone np. „około 150” lub „ponad 500”. Ks. Mateusz Sieniewicz, proboszcz z Góry Ropczyckiej, podając przybliżoną ilość wychodźców z parafii tłumaczył się, że liczba ta nie jest ścisła, „gdyż dla dokładnego policzenia musiałby przynajmniej przez miesiąc chodzić osobiście od domu do domu i czynić zapiski”¹⁸. Nawet przy pobieżnym spojrzeniu na tab. 1 rzuca się w oczy znaczna ilość wyrazów (31) zamiast cyfr. Są to bardzo ogólnikowe terminy jak: masa, tłumy, bardzo dużo, dużo, pokaźna liczba, znacznie, dość licznie, wielka liczba, wiele, mała część, częścioro, rzadko, coś. Niekiedy proboszczowie stwierdzali tylko fakt emigracji do Ameryki, bez jakichkolwiek bliższych określeń. Na skutek bowiem częstych potajemnych wyjazdów emigrantów wielu proboszczów nie było w stanie podać żadnej nawet przybliżonej liczby wychodźców z parafii. „Emigranci wyjeżdżają przeważnie potajemnie — pisał ks. Antoni Kmietowicz, proboszcz z Radłowa — tak, iż żaden z wójtów nie jest w stanie podać, ani liczby wychodźców, ani też miejscowości dokąd

¹⁵ ArTw Acta CET 1907 Ankieta w sprawie wychodźstwa.

¹⁶ K. Zawistowicz-Adamska, *Spółeczność wiejska*, Warszawa 1958 s. 213.

¹⁷ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Kamionki Wielkiej.

¹⁸ Tamże, Odpowiedź ankietowa z Góry Ropczyckiej.

Tabela 1

Rozmieszczenie i natężenie wychodźstwa
na terenie diecezji tarnowskiej wg' ankiety z r. 1907

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
bobowski	Bobowa	?	3
	Bruśnik	—	13
	Ciężkowice	„b. dużo”	35
	Grybów	—	—
	Jastrzębia	76	111(183)
	Korzenna	6	5
	Krużłowa	200	—
	Lipnica Wielka	—	6
	Mogilno	—	—
	Ptaszkowa	250	—
	Wilczyska	—	—
	Razem	632 (530)	173 (245)
bocheński	Bochnia	5 rodzin	25
	Brzeźnica	1	10
	Chełm	„dość licznie”	350
	Królowka	—	46
	Krzyżanowice	—	250
	Łapczyca	ok. 100	96
	Mikluszowice	—	965
	Pogwizdów	22	50
	Rzezawa	—	515(500)
	Sobolów	50	95
	Trzciana	—	43
Wiśnicz Nowy	47	152	
	Wiśnicz Stary	—	42
	Razem	245 (325)	2639 (2601)
brzeski	Biesiadki	—	250
	Brzesko	—	24
	Chronów	7	42(39)
	Gnojnik	—	100
	Gosprzydowa	—	240
	Jasień	—	170

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
brzeski c.d.	Lipnica		
	Murowana	ok. 300	20
	Okocim	11	47
	Poreba Spytk.	—	—
	Rajbrot	—	500
	Uszew	—	300
	Złota	ok. 20	ok. 90(40)
	Razem	338	1783 (1690)
czchowski	Czchów	5	23
	Iwkowa	—	11
	Paleńnica	—	30
	Podole	10	12
	Przydonica	—	—
	Rożnów	„dużo”	25
	Tropie	62	39
	Tymowa	—	33
	Wojakowa	„wiele”	50(28)
	Zakliczyn	„masa”	80
	Razem	77 (397)	303 (321)
dąbrowski	Bolesław	ok. 1500	15
	Dąbrowa	ok. 600	400
	Gręboszów	210	95
	Luszwice	30	150
	Odporyszów	200	105
	Olesno	1000	380
	Otfinów	—	500
	Radogoszcz	?	?
	Szczucin	1300	160
	Żabno	23	80
	Razem	4863	1885
kolbuszowski	Cmolas	500	ok. 400(213)
	Czarna	„dużo”	—
	Kolbuszowa	300	243
	Niwiska	„b. dużo”	21(42)
	Ostrowy	—	800(151)
	Rzochów	„znacznie”	—

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
	Trzęsówka	135	360(141)
	Razem	935 (1131)	1824 (763)
limanowski	Kamionka Mała	72	91(85)
	Kanina	ok. 160	5
	Limanowa	„dosyć dużo”	mała część
	Łososina Górna	„wielu”	50
	Męcina	—	28
	Nowe Rybie	—	50
	Pisarzowa	120	4
	Słopnice	—	40
	Królewskie	—	—
Ujanowice	700	16	
	Żegocina	—	150
	Razem	1052 (1932)	434 (428)
lącki	Czarny Potok	104	58(162)
	Jazowsko	—	11
	Kamienica	—	36
	Krościenko	—	—
	Łącko	ok. 800	ok. 700(500)
	Łukowica	ok. 150	150
	Ochotnica	—	25
	Przyszowa	—	16
	Sromowce Niżne	8	13
	Szczawnica	„tłumy”	—
Tylmanowa	„emigrują”	1	
	Razem	958 (1959)	1010 (913)
mielecki	Baranów	ok. 800	500
	Borowa	482	—
	Chorzeliów	ok. 150	—
	Czermin	1177	193
	Gawłuszowice	ok. 1500	—
	Jaślany	192	15
	Mielec	525	20
	Padew	800	ponad 100
	Słupiec	154	—

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
	Tuszów	172	25
	Razem	5952 (5470)	853
nowosądecki	Chomranice	—	—
	Kamionka Wielka	„dużo”	?
	Jakubkowice	31	7
	Mystków	12	—
	Nowy Sącz	„corocznie pokaźna liczba”	„rzadko”
	Podegrodzie	—	ok. 20
	Siedlce	—	—
	Tęgoborze	„masy”	„częściowo”
Wielogłowy	—	3	
Zbyszyce	—	—	
	Razem	43 (1043)	30
pilzneński	Dobrków	—	—
	Lubcza	—	—
	Łęki	„corocznie dość dużo”	—
	Dolne	?	?
	Machowa	„wiele”	—
	Pilzno	—	—
	Siedliska Bog.	—	—
	Straszęcin	200	—
Zwiernik	25	6	
	Razem	225 (425)	6
radłowski	Borzęcin	—	ok. 180
	Cerekiew	5	140
	Okulice	—	500
	Radłów	—	?
	Strzelce Wielkie	10	230
	Szczurowa	200	700
	Uście Solne	—	50
	Wietrzychowice	—	717
Zaborów	—	ok. 500	
	Razem	215 (210)	3017

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
radomyski	Jastrząbka Stara	—	40
	Książnice	—	—
	Nagoszyn	„emigrują”	—
	Przeclaw	„coś”	—
	Radomyśl Wielki	—	6
	Wadowice Górne	200	20
	Zasów	„dużo”	15(10)
	Zdziarzec	—	9
Zgórsko	200	10	
	Razem	400 (600)	100 (95)
ropczycki	Brzeźnica D.	—	—
	Dębica	800	10
	Góra Ropczycka	120	29
	Lubzina	146	18
	Ocieka	„emigrują”	2
	Ropczyce	ok. 800	70
Witkowice	—	5	
Zawada	—	—	
	Razem	1866	134
tarnowski	Jastrząbka Nowa	—	50(47)
	Jurków	—	30
	Lisia Góra	—	31(91)
	Łękawica	„wiele”	—
	Podgórska Wola	—	22
	Poręba Radlna	„dość licznie”	—
	Skrzyszów	„dużo”	—
	Wola Rzędzińska	—	3
Zbylitowska	—	38	
Góra	—	—	
	Razem	(500)	174 (231)
tuchowski	Brzozowa	—	9(5)
	Gromnik	—	60
	Piotrkowice	23	?
	Pleśna	—	62
	Ryglice	„dosyć dużo”	—
Siemiechów	—	5	

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
	Szynwałd	„dużo”	—
	Tuchów	„wielka liczba”	?
	Zalasowa	—	9
	Razem	23 (523)	145 (174)
tymbarski	Dobra	50	300
	Góra Jana	—	41
	Kasina Wielka	85	150(134)
	Mszana Dolna	—	270
	Niedźwiedź	200	104
	Olszówka	—	5
	Skrzydlna	—	25
	Szczyrzyc	—	9
	Szyk	—	13
	Tymbark	—	52
	Wilkowisko	—	21(13)
	Razem	335 (275)	990 (1002)
starosądecki	Barcice	—	—
	Biegonice	—	—
	Krynica	„emigrują”	—
	Muszyna	corocznie	—
		100	—
	Nawojowa	—	—
	Piwniczna	—	—
Stary Sącz	„dość licznie”	—	
Tylicz	7	—	
Żeleźnikowa	31	7	
	Razem	138 (439)	7
wielopolski	Brzeziny	—	—
	Gumniska	—	—
	Łączki Kucharskie	ok. 1000	3
	Mała	„dużo”	—
	Nockowa	30	?
Pstrągowa	—	—	
Wielopole	—	—	
	Razem	1030 (1330)	3

Dekanat	Parafia	Liczba emigrantów	
		zamorskich	sezonowych
wojnicki	Dębno	70	270
	Domasławice	—	19
	Gwoździec	4	46
	Jadowniki	—	400
	Jodłówka	95	45
	Olszyny	—	32
	Porąbka	200	235
	Uszewska	—	—
	Szczepanów	—	2000
	Wierzchosławice	130	260
	Wojnicz	100	300
	Razem	499 (599)	3607

wyemigrowali”¹⁹. Zdarzało się, że niektórzy proboszczowie do liczby emigrantów zaliczali także udających się za zarobkiem do Krakowa czy Tarnowa. Przykładem takiego potraktowania emigracji była wypowiedź ankietowa z Czermina. W tej sytuacji Konsystorz, korygując odpowiedzi proboszczów niejednokrotnie sugerował się wykazami emigrantów sporządzonymi przez Powiatowe Biura Pośrednictwa Pracy. Zdarzały się bowiem wypadki przysyłania przez proboszczów takich wykazów do Konsystorza wraz z odpowiedziami ankietowymi. Dziekan kolbuszowski ks. Jan Markiewicz przesłał nawet taki wykaz odnośnie wszystkich parafii dekanatu i Konsystorz w swoich opracowaniach uwzględnił jedynie liczby podane przez to Biuro. Nie można jednak wykluczyć innych źródeł informacji, z których korzystał Konsystorz w korygowaniu odpowiedzi proboszczów, ponieważ wiadomo było, że przez Biura Pośrednictwa Pracy przepływała tylko część ogólnej liczby wychodźców. Sumy oszacowane przez Konsystorz, różne od uzyskanych z ankiety, zostały w tab. 1 umieszczone w nawiasach. Mimo tych uwag tabela ta opracowana na podstawie ankiety i opartych na niej zestawieniach konsystorialnych, w miarę zadowalająco obrazuje rozmiary fali emigracji zamorskiej i sezonowej, przepływającej na początku XX stulecia poprzez poszczególne parafie diecezji tarnowskiej.

Na 195 placówek duszpasterskich w diecezji 104 uczestniczyły w emigracji zamorskiej, z których — według danych liczbowych

¹⁹ Tamże, Odpowiedź z Radłowa.

ankiety — wyemigrowało do Ameryki łącznie około 25 400 osób. Nie było dekanatu, przez który by nie płynął większy lub mniejszy strumień emigracji zamorskiej. Najliczniejsze jednak wychodźstwo do Ameryki Płn. posiadały dekanaty północno-wschodnie: mielecki (5952 emigrantów czyli 11,8% ludności katolickiej dekanatu), dąbrowski (4863 — 8,2%), wielopolski (1330 — 5,1%), ropczycki (1866 — 5,0%) i kolbuszowski (1131 — 2,7%), oraz dekanaty południowe: limanowski (1932 — 5,5%), łącki 1959 — 4,6%) i nowosądecki (1043 — 1,8%). Dekanaty zaś północno-zachodnie i centralne posiadały słabe wychodźstwo zamorskie. Był to natomiast region bardzo ożywionych migracji sezonowych. W oparciu o dane liczbowe ankiety, najliczniejsze wychodźstwo zamorskie posiadało 5 parafii, a mianowicie: Gawłuszowice (ok. 1500 emigrantów czyli 26,9% ludności), Bolesław (1500 — 18,8%), Łączki Kucharskie (1000 — 18,6%), Olesno (1000 — 13,3%) i Szczucin (1300 — 12,9%). Jeżeli do tej liczby dołączyć jeszcze 6 parafii o dużym natężeniu ruchu emigracyjnego określonym bardzo ogólnie jak: Ciężkowice (b. dużo), Niwiska (b. dużo), Szczawnica (tłumy), Tęgoborze (masy), Tuchów (wielka liczba) i Zakliczyn (masa), to otrzymamy w sumie 11 parafii, w których wychodźstwo do Ameryki Płn. było zjawiskiem nagminnym. Chłopi zastawiali grunty, sprzedawali inwentarz, pożyczali pieniądze, płacąc lichwiarskie procenty, byle tylko zdobyć gotówkę i wyemigrować do Ameryki. Wędrowała tam nie tylko biedota wiejska, która na podróż do Ameryki przeznaczala wszystkie swoje oszczędności z sezonowych migracji zarobkowych, ale ruch ten porywał za sobą także i zamożniejszych gospodarzy, których pociągała za ocean żądza wielkiego i łatwego zarobku.

W wielu parafiach ruch emigracyjny był bardzo intensywny (tab. 1). „Emigracja z tutejszej parafii — pisał ks. Jan Krzysiak, proboszcz z Ropczyc — jest liczna, gdyż prawie nie ma domu, z którego by ktoś, a niekiedy po kilka osób nie wyemigrowało”²⁰. Ks. Aleksander Sołtys, proboszcz z Zakliczyna napisał, że mnóstwo ludzi z tamtejszej parafii emigrowało do miast fabrycznych w Stanach Zjednoczonych²¹. Z każdym rokiem fala emigracyjna zataczała coraz szersze kręgi, ogarniając coraz to nowe parafie. Dziekan tuchowski ks. Ignacy Maciejowski w swoim sprawozdaniu z wizytacji dekanatu w r. 1912 odnotował liczną emigrację do Ameryki Płn. z Siemiechowa, z którego w r. 1907 nie brano wcale udziału w wychodźstwie w tym kierunku²². O masowej emigracji do Ameryki Płn. pisało wielu proboszczów w r.

²⁰ Tamże, Odpowiedź z Ropczyc.

²¹ Tamże, Odpowiedź z Zakliczyna.

²² ArTw fasc. Wizytacje dziekańskie (Wiz. dziek.) Tuchów 1912. Sprawozdanie z wizytacji kościołów w dekanacie tuchowskim w r. 1912.

1913 w swoich sprawozdaniach ze stanu religijno-moralnego parafii. Ks. Józef Kumor, proboszcz z Tylicza zanotował, że z tamtejszej parafii liczącej zaledwie 400 wiernych, ponad połowę przebywało na emigracji w Ameryce. O wzmożonym wychodźstwie, głównie do Stanów Zjednoczonych pisał wówczas także wspomniany już ks. J. Markiewicz, proboszcz kolbuszowski²³. W. Witos pisał, że często we wsi nie można było znaleźć rodziny, która by w Ameryce nie miała kogoś ze swoich. Z jednego tylko przysiółka gminy Wierzchosławice na 62 domostwa naliczył w r. 1913, aż 56 osób, które wyemigrowały do Ameryki²⁴.

2. Migracje sezonowe

Na terenie diecezji tarnowskiej, obok wielkiej rzeki wychodźstwa zamorskiego, płynęła jeszcze większa rzeka emigracji sezonowej. W migracjach sezonowych nie wymagających większych nakładów pieniężnych brały udział zwłaszcza uboższe warstwy chłopów. Proboszcz z Ujanowic ks. Ernest Christ w odpowiedzi na ankietę z r. 1907 napisał, że „do Niemiec, na Śląsk austriacki i Węgry idą tylko biedniejsi, którzy nie mogą znaleźć funduszków na drogę do Ameryki”²⁵. Na popularność migracji sezonowych składały się nie tylko tania podróż, której koszt od granicy pokrywał pracodawca, ale także stosunkowo nie duża w porównaniu z emigracją zamorską odległość od ojczyzny, wędrowka i praca w towarzystwie ludzi z tej samej wsi lub sąsiednich w warunkach prawie rodzinnych oraz zapewniony po ukończeniu robót powrót do domu. Według ankiety Konsystorza fala wychodźstwa sezonowego zabrała ze sobą w r. 1907 około 19 300 osób, co stanowiło 2,5% ogółu katolickiej ludności diecezji. Liczba ta wydaje się jednak zbyt niska i należałoby ją przynajmniej podwoić, aby uzyskać zbliżony do rzeczywistych rozmiarów obraz migracji sezonowych. Określenie bowiem w miarę dokładnej liczby migrantów sezonowych, rozpraszających się na wiosnę w różnych kierunkach i powracających na zimę do swych domów, było szczególnie trudne dla proboszczów, co zresztą potwierdziły cytowane wyżej ich wypowiedzi.

Największe w diecezji natężenie migracji sezonowych, według danych liczbowych ankiety (tab. 1), notowano głównie w dekanatach północnych i zachodnich, w tym w zwartym bloku dekanatów położonych w regionie nadwiślańskim. Najliczniejsze wychodźstwo sezonowe miał dekanat wojnicki (3607 emigrantów — 9,2%

²³ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Stary Sącz 1913, Sprawozdanie ze stanu parafii rzym.-kat. w Tyliczu z r. 1913; Kolbuszowa 1913, Sprawozdanie ze stanu parafii Kolbuszowa z r. 1913.

²⁴ W. Witos, dz. cyt., s. 190.

²⁵ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Ujanowic.

katolików). Na drugim miejscu znalazł się dekanat brzeski (1783 — 7,0%). W dalszej kolejności były dekanaty bocheński (2639 — 4,6%), kolbuszowski (1824 — 4,4%) i dąbrowski (1885 — 3,2%). Natomiast wierni z dekanatów południowo-wschodnich w niewielkim stopniu uczestniczyli w tym ruchu. Spośród parafii najliczniejszą emigrację sezonową notowały: Gosprzydowa (240 emigrantów czyli 29,8% ogółu wiernych), Szczepanów (2000 — 24,6%), Rajbrot (500 — 17,0%), Okulice (500 — 16,2%), Ostrowy Tuszowskie (800 — 15,9%), Cmolasy (400 — 12,7%), Szczurowa (700 — 12,2%), Mikłuszowice (965 — 10,6%) i Krzyżanowice (250 — 10,4%).

W całości emigracji sezonowej z ziem polskich znaczny był udział kobiet, które stanowiły blisko połowę ogółu wychodźców „Gdy do Ameryki wyjeżdżali prawie sami mężczyźni i to przez długi czas, a dziewczęta i kobiety czasem do narzeczonych i mężów — pisał W. Witos — w emigracji niemieckiej kobiety stanowiły ogromną przewagę”²⁶. Na podstawie odpowiedzi ankietowych z r. 1907 nie można niestety określić liczby kobiet biorących udział w migracjach sezonowych, ponieważ w ankiecie nie pytano o płeć wychodźców i zaledwie osiemnastu respondentów zaznaczyło udział kobiet. Emigrację samych dziewcząt odnotowali proboszczowie z Olesna (300), Odporyszowa (70—100) i Jazowska (11). Kobiety masowo emigrowały przede wszystkim do prac rolnych w Danii, Saksonii i Szwecji. Emigracja ze Szczepanowa liczyła 1500 kobiet w Badenii, Danii i Saksonii oraz 500 mężczyzn w Prusach. Z Mikłuszowic 460 kobiet pracowało w Danii, Saksonii i w Szwecji oraz 505 mężczyzn w Prusach. Podobnie jak w wychodźstwie zamorskim, emigracja sezonowa wyciągała z domów głównie ludzi młodych. Przeciętna wieku emigrantów wynosiła 15—24 lata dla kobiet i 19—30 lat dla mężczyzn²⁷.

Przy omawianiu wychodźstwa sezonowego z diecezji tarnowskiej nie można pominąć problemu emigracji nieletnich. W r. 1910 z różnych stron Niemiec nadeszło do bpa L. Wałęgi egzemplarz katolickiego pisma *Bonifatius-Blatt* (nr 7 z 1910 r.), które przedrukowało z *Sächsische Volkszeitung* (nr 123 z 1910 r.) artykuł w sprawie wychodźstwa nieletnich z terenu diecezji tarnowskiej (Dąbrowa Tarnowska, Odporyszów, Szczurowa, Zgórsko) do pracy w Saksonii²⁸. Trzeba zaznaczyć, że zjawisko to nie było właściwie wyłącznie dla diecezji tarnowskiej. Do Niemiec wędrowali także nieletni z pozostałych diecezji galicyjskich. Jednak w r. 1910 znaczne różnice wieku między metryką urodzenia a książką robotniczą

²⁶ W. Witos, *dz. cyt.*, s. 191.

²⁷ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedzi ankietowe z Olesna, Odporyszowa, Jazowska, Mikłuszowic, Szczepanowa; F. Bujak, *Maszkienice, Rozwój*, s. 78—80.

²⁸ Cur R. 54: 1910 s. 153.

młocianych emigrantów sięgające czterech a nawet pięciu lat, niemieckie władze szkolne wykryły tylko u wychodźców pochodzących z wymienionych wyżej parafii diecezji tarnowskiej. Warto nadmienić, że emigracja nieletnich osiągała w Galicji znaczne rozmiary. Według szacunkowych obliczeń K. Holeksy, rocznie emigrowało z Galicji około 70 tys. nieletnich. Emigrowały setki dzieci poniżej czternastego a nawet trzynastego roku życia²⁹. Małoletni wyjeżdżali na obczyznę w towarzystwie starszej od siebie młodzieży.

III KIERUNKI WYCHODZSTWA Z DIECEZJI

1. Emigracja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady i Brazylii

Emigranci z terenu diecezji wędrujący za ocean kierowali się, jak już wspomniano, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, które przed I wojną światową pochłonęły ponad 85% polskiego wychodźstwa zamorskiego. Polonia amerykańska skupiała się w pasie stanów północnych wzdłuż Wielkich Jezior między Atlantykiem a rzeką Missisipi. Południową granicę tego pasa osadnictwa polskiego stanowiły rzeki Delaware i Ohio. Wyjątek stanowiło osadnictwo w Teksasie. Na wspomnianym uprzednio obszarze wytworzyły się dwa centra osadnictwa polskiego. Pierwsze obejmowało stany Illinois, Wisconsin, Michigan i Ohio wraz z położonymi na ich styku terenami stanu Indiana. Drugie centrum obejmowało stany północno-wschodnie: Nowy Jork, New Jersey, Massachusetts, Connecticut i Pensylwanię. Główna masa wychodźstwa polskiego zgromadziła się w trzech najbardziej uprzemysłowionych stanach: Nowy Jork, Illinois i Pensylwanii³⁰. Do tych samych stanów kierowała się emigracja z terenu diecezji tarnowskiej na co naprowadzają odpowiedzi ankietowe z r. 1907, oraz fascyкул „Metryki z Ameryki” z archiwum parafialnego w Gawłuszowicach, parafii, która wraz z Bolesławiem posiadała najliczniejsze w diecezji wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych (tab. 1). Odpowiedzi ankietowe dostarczyły o wiele mniej wiadomości na ten temat, niż można się było spodziewać. Znaczna liczba proboszczów nie orientowała się w jakich miejscowościach w Ameryce pracowali wychodźcy z parafii powierzonych ich trosce duszpasterskiej. Na 104 parafie, z których wywodzili się emigranci do Ameryki

²⁹ K. Holeksa, *Ograniczenie emigracji nieletnich w Galicji*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” R. 7: 1908 s. 94—95, 97.

³⁰ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854—1939*, Warszawa 1977 s. 38—39; M. Szawleski, *Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Lwów 1924 s. 21—22.

Tabela 2

Rozmieszczenie emigracji z niektórych parafii diecezji tarnowskiej na terenie Stanów Zjednoczonych Am. Płn.³¹

Lp.	Parafia	Miejscowości zatrudnienia emigrantów
1	Baranów	Brooklyn, N.Y., Buffalo, N.Y., Chicago, Ill., Detroit, Mich., Filadelfia, Pa., Nowy Jork, N.Y., Pittsburgh, Pa., Springfield, Mass., St. Louis, Mo.,
2	Bolesław	Massachusetts
3	Borowa	Adams, Mass., (24 emigrantów), Albany, N.Y. (3), Bloomfield, N.J. (7), Brooklyn, N.Y. (26), Buffalo, N.Y. (51), Chester, Pa. (2), Chicago, Ill. (13), Chicopee, Mass. (27), Filadelfia, Pa. (30), Floryda, N.Y. (5), Gilbertville, Mass. (3), Holyoke, Mass. (6), Lawrence, Mass. (50), New Bedford, Mass. (4), Nowy Jork, N.Y. (59), Oil City, Pa. (1), Pittsburgh, Pa. (28), Rockville, Conn. (2), Schenectady, N.Y. (22), Syracuse, N.Y. (6), Troy, N.Y. (62), Waare, Mass. (2), West Seneca, N.Y. (7), Wilkes Barre, Pa. (10)
4	Chorzeliów	Buffalo, N.Y., Chicago, Ill., Nowy Jork, N.Y., Reading, Pa.
5	Cmolas	Chicago, Ill., Nowy Jork, N.Y.
6	Czermin	Chicago, Ill., Chicopee, Mass., Nowy Jork, N.Y.
7	Gawłuszowice	Brooklyn, N.Y., Buffalo, N.Y., Detroit, Mich., Fall River, Mass., Filadelfia, Pa., Fremont, Ohio, Gilbertville, Mass., Hartford, Conn., Jamaica, N.Y., Jersey City, N.J., Lawrence, Mass., Manchester, N.H., Middletown, Conn., Nowy Jork, N.Y., Newark, N.J., Passaic, N.J., Pittsburgh, Pa., Springfield, Mass., Stamford, Conn., Syracuse, N.Y., Troy, N.Y., Waare, Mass., West Rutland, Vt., Yonkers, N.Y.
8	Jakubkowice (Łososina Dolna)	Chicago, Ill. (31)

Lp.	Parafia	Miejscowości zatrudnienia emigrantów
9	Jastrzębia	Chicago, Ill., Detroit, Mich., Ludlow, Mass., Three Rivers, Mass.
10	Jaślany	Brooklyn, N.Y., Nowy Jork, N.Y., Yonkers, N.Y.
11	Kasina Wielka	Chicago, Ill., (60)
12	Lipnica Murowana	Baltimore, Md., Chicago, Ill., Nowy Jork, N.Y., Pittsburgh, Pa.
13	Łącko	Chicago, Ill., Dunkirk, N.Y., Meriden, Conn., New Haven, Conn.
14	Łączki Kucharskie	Chicago, Ill. (700), Detroit, Mich. (100), Meriden, Conn., Princeburg, Pa., Scranton, Pa.
15	Mielec	Baltimore, Md., Buffalo, N.Y., Chicago, Ill., Cleveland, Ohio, Detroit, Mich., Filadelfia, Pa., Nowy Jork, N.Y.
16	Niedźwiedź	Chicago, Ill. (200)
17	Odporyszów	Chicago, Ill. (200)
18	Padew	Brooklyn, N.Y., Buffalo, N.Y., Chicago, Ill., Johnstown, Pa., New Britain, Conn., Nowy Jork, N.Y., Passaic, N.J., Pittsburgh, Pa., Wilkes Barre, Pa., Windber, Pa.
19	Ropczyce	Buffalo, N.Y., Chicago, Ill., Detroit, Mich., Nowy Jork, N.Y., Pensylwania.
20	Słupiec	Gilbertville, Mass., Nowy Jork, N.Y., Waare, Mass.
21	Szczurowa	Chicago, Ill., (200)
22	Trzęsówka	Chicago, Ill. (45), Filadelfia, Pa. (50), Nowy Jork, N.Y. (40)
23	Tuszów	Brooklyn, N.Y., Buffalo, N.Y., Chicago, Ill., Ludlow, Mass., Nowy Jork, N.Y., Stamford, Conn., Westmoreland City, Pa., Wilmington, Del.
24	Wadowice Górne	Buffalo, N.Y., Chicopee, Mass.
25	Zasów	Chicago, Ill.

³¹ ArTw Acta CET 1907 Odpowiedzi ankietowe z wymienionych w tabeli parafii; Archiwum Parafialne w Gawłuszowicach, fasc. Metryki z Ameryki.

Pln. jedynie z dwudziestu pięciu dysponujemy nazwami miejscowości, w których przebywali emigranci z owych parafii. Nie jest to zbyt wiele, niemniej jednak informacje te pozwalają na zorientowanie się w jakich stanach skupiała się głównie emigracja z diecezji tarnowskiej. Tabela 2 ilustruje rozmieszczenie wychodźców z owych 25 parafii na terenie Stanów Zjednoczonych. Jak wskazuje to zestawienie, największa liczba emigrantów z diecezji kierowała się do stanu Nowy Jork. Na 25 parafii wymienionych w tabeli, aż 41 razy wyliczono miasta tego stanu. Na drugim miejscu znalazły się stany Massachusetts i Pensylwania, wymienione po 21 razy. W trzeciej kolejności zaś trzeba odnotować Chicago w stanie Illinois (19 razy). W dalszej kolejności znalazły się stany Connecticut, Michigan, New Jersey, Maryland, Missouri, Vermont, Delaware i Ohio. Emigracja z diecezji tarnowskiej kierowała się więc do wymienionych wyżej centrów polonijnych w Stanach Zjednoczonych z przewagą stanów północno-wschodnich. W tym kierunku podążało blisko 85% ogólnej masy wychodźstwa polskiego. Emigranci znajdowali tam zatrudnienie w kopalniach węgla w Pensylwanii, Ohio, Indiana, Illinois i West Wirginii; w stalowniach Pittsburgha, Gary i Hammond; rafineriach nafty w New Jersey i Indianie; w przemyśle cukrowniczym stanów Nowy Jork i Pensylwanii; w spichlerzach Buffalo oraz rzeźniach Chicago. Polacy pracowali także w portach i stoczniach wschodniego wybrzeża oraz w przedsiębiorstwach komunalnych wielkich miast. Przyciągał ich także rozwijający się przemysł samochodowy w Detroit, Mich. Kobiety pracowały w przemyśle włókienniczym i odzieżowym w Nowej Anglii oraz w stanie New Jersey. W dużej mierze znajdowały zatrudnienie także jako służba domowa i hotelowa.

Kopalnie i zakłady rozwijającego się w niezwykłym tempie przemysłu stwarzały możliwości zarobku dla tysięcy emigrantów polskich. Część emigrantów kierowała się również do farm. Ruch polskiego osadnictwa rolnego zapoczątkowany na większą skalę w Teksasie, rozwijający się w Wisconsin i Michigan, po r. 1870 zaczął docierać do stanów Nebraska i Arkansas³². W północnej Nebrasce w okolicy Columbus przed r. 1880 osiedlili się wychodźcy z parafii Łęki Górne i Dolne, Pilzno i Szynwałd³³. Po r. 1880 osady farmerskie zaczęły powstawać także w Północnej i Południowej Karolinie, na preriach obu Dakot i Minnesoty, a także na terenie tych stanów, w których tworzyły się skupiska polskich robotników przemysłowych (stany Nowej Anglii i Nowy Jork). Osadnictwo na farmach było szczególnie popularne wśród wy-

³² A. Brożek, *dz. cyt.*, s. 39; J. Wytrwał, *America's Polish Heritage*, Detroit 1961 p. 84—85; M. Szawleski, *dz. cyt.*, s. 21—26.

³³ *Exules Poloni in America in Nebraska North-America suppetias rogant pro aedificanda exigua ecclesia*, Cur R. 25: 1881 s. 19—20.

chodźców z diecezji tarnowskiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy istniały korzystne warunki zagospodarowania się na obszarze ziemi przydzielonej przez rząd amerykański. Późniejsza emigracja, jak wykazano wyżej, poszukiwała zarobku przede wszystkim w przemyśle. Wychodźcy z tych samych wsi i okolic w kraju zazwyczaj skupiali się razem w Stanach Zjednoczonych.

Wychodźcy z diecezji tarnowskiej, podobnie jak ogół emigracji galicyjskiej, byli specyficzną grupą wśród Polonii amerykańskiej. W przeciwieństwie do emigrantów z pozostałych zaborów, którzy w dużej mierze osiedlali się na stałe za oceanem, Polacy z zaboru austriackiego przeważnie pozostawali na obczyźnie tułaczami, żyjącymi ciąglą nadzieją powrotu do kraju ojczystego, pod dach rodzinnego domu z zaoszczędzonymi dolarami. W Ameryce odżywiali się skromnie, tanio się ubierali i stronili od prowadzenia jakichkolwiek interesów w obawie utraty ciężko zapracowanych pieniędzy. Polacy z Galicji podejmowali się każdej pracy, choćby najcięższej i najgorzej płatnej, ponieważ zdawali sobie sprawę, że nawet przy tego rodzaju zajęciach zarobią w Ameryce dwa lub trzy razy więcej niż w kraju. Myśląc ciągle o powrocie do kraju nie popierali nawet potrzeb materialnych parafii polonijnych w takim stopniu jak to czynili wychodźcy z Poznańskiego, Śląska czy Królestwa. Zaoszczędzone pieniądze wysyłali, a jeszcze częściej — po latach — sami wieźli do rodzinnej wsi z myślą poprawienia sobie warunków życia na ojczystej zagrodzie. Wychodźstwo z diecezji tarnowskiej, podobnie jak cała emigracja polska z Galicji do Stanów Zjednoczonych miało charakter głównie emigracji okresowej. Wychodźcy wyjeżdżali do Ameryki zazwyczaj bez rodziny i bez majątku, jedynie dla zarobku. Pozostawali tam zwykle trzy lata, po czym wracali do kraju. Tylko część emigrantów osiedlała się w Ameryce na stałe, zwłaszcza wtedy, gdy weszli tam w związki małżeńskie lub lękali się powrotu do kraju ze względu na nieodbytą służbę wojskową³⁴. Odpowiedzi ankietowe z r. 1907 wskazują na wielką popularność emigracji okresowych do Stanów Zjednoczonych z terenu diecezji. „Do Ameryki wyjeżdżają niektórzy na stałe — pisał ks. Alojzy Góralik, proboszcz z Nowego Sącza — a przeważnie na kilka lat, po których wracają do stron rodzinnych”³⁵; zaś ks. Jan Kowalski, proboszcz ze Zgórska zanotował, że tylko niektórzy emigranci osiedlają się na stałe w Ameryce, natomiast większość wraca do kraju³⁶. Ks. Józef Gawor z Muszyny pisał, że połowa z przeszło stu osób, które corocznie emi-

³⁴ S. Barszczewski, *Polacy w Ameryce*, Warszawa 1902 s. 22—23; J. Kleczyński, *dz. cyt.*, s. 197.

³⁵ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Nowego Sącza.

³⁶ Tamże, Odpowiedź ankietowa ze Zgórska.

growały z tej parafii do Ameryki pozostawała tam na stałe, a reszta wracała po kilku latach do ojczyzny. Z wielu parafii chłopów wielokrotnie emigrowali do Stanów Zjednoczonych na okres kilku lat. „Połowa parafian tę podróż odprawiła — pisał proboszcz z Muszyny — niektórzy kilka razy wracają”³⁷. W. Witos zaś wspominał, że w gminie Wierchosławice nie brak w każdej wsi takich, którzy byli w Ameryce po cztery i więcej razy, a nieraz przepływali ocean dwa razy w ciągu jednego roku³⁸.

W niewielkiej tylko liczbie, w porównaniu z masową emigracją do Stanów Zjednoczonych, kierowali się wychodźcy do sąsiadującej z tym krajem Kanady. Emigracja do tego kraju nie była popularna w diecezji. Chłopi nie wiele wiedzieli o Kanadzie. Warto przytoczyć tutaj wypowiedź emigranta z Borzęcina, farmera z prowincji Saskatchewan. „W czasach tych (1902) Kanada była mało znana w naszej wiosce — pisał w swoim pamiętniku — wyjeżdżali do Saksów, do Prus i odważniejsi do Ameryki. O Kanadzie mało mówiono i w ogóle chłop nie miał wyobrażenia o tym kraju, a już niepodobieństwem zdawało mu się wyprawiać swoje dzieci gdzieś na kraj świata, gdzie może nie ma księdza i kościoła”³⁹. W wypowiedziach ankietowych z r. 1907 znalazła się tylko jedna wiadomość o wychodźstwie do Kanady, a mianowicie z parafii Jaślany, w dekanacie mieleckim. Niestety, nie znamy liczby tych emigrantów, ponieważ zostali oni wliczeni do ogólnej sumy wychodźców udających się do Ameryki⁴⁰. Wychodźstwo do Kanady było zresztą trudne do uchwycenia dla proboszczów, ponieważ wielu emigrantów przybywało do tego kraju via Stany Zjednoczone, wielu też po krótszym lub dłuższym tam pobycie wracało z powrotem do Stanów, gdzie znajdowali lepsze warunki życiowe⁴¹. Te stałe ruchy migracyjne między Kanadą a Stanami utrudniały zapewne wielu proboszczom orientację w rozpoznawaniu właściwego miejsca pobytu swoich parafian na kontynencie amerykańskim. W Kanadzie wychodźcy kierowali się zarówno do farm jak i do ośrodków przemysłowych prowincji: Manitoba, Ontario, Alberta, Quebec i Saskatchewan.

Emigracją do Brazylii zapoczątkowana w Galicji w r. 1873 w rejonie Jasła i Biecha szybko przeniosła się w okolice Pilzna i Tarnowa. W r. 1876 starostowie zanotowali już 7 rodzin (37 osób) z powiatu tarnowskiego i 6 rodzin (29 osób) z pilzneńskiego, które

³⁷ Tamże, Odpowiedź ankietowa z Muszyny.

³⁸ W. Witos, *dz. cyt.*, s. 190.

³⁹ *Pamiętniki emigrantów, Kanada*, Warszawa 1971 s. 283.

⁴⁰ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Jaślan.

⁴¹ *Pamiętniki, Kanada*, s. 288—289, 374; *Pamiętniki emigrantów, Stany Zjednoczone*, Warszawa 1977 t. 2 s. 319—322, 444, 488—489, 576—577.

wyemigrowały do Brazylii⁴². W okresie głośnych „gorączek brazylijskich” (1890—1891, 1894—1896) notowano w diecezji także emigrację do tego kraju. Wychodźcy osiedlali się w Brazylii na stałe, głównie w stanach: Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, zagospodarowując dziewicze obszary ziemi przydzielane im przez miejscowe władze. Ks. Józef Łopatowski, proboszcz z Rożnówka pisał w r. 1891 do Konsystorza o reemigrantach z Brazylii, którzy nie znalazłszy tam wymarzonego życia powracali do swoich rodzinnych wsi⁴³. Publikowane w Currendzie w latach 1893 i 1897 pisma Namiestnictwa mające na celu powstrzymanie wychodźstwa w tym kierunku zdają się wskazywać na aktualność problemu emigracji do Brazylii również na terenie diecezji tarnowskiej⁴⁴. W związku z emigracją z diecezji do tego kraju zdaje się pozostawać podróż ks. Petera Schloessera, proboszcza z Bremy, do Tarnowa w r. 1891 z ramienia Austriackiego Towarzystwa św. Rafała z prośbą o pomoc finansową w celu wsparcia polskich reemigrantów powracających z Brazylii do ojczyzny⁴⁵. W ankiecie z r. 1907 nie odnotowano wychodźstwa do Brazylii, chociaż nie można w tym okresie wykluczyć przynajmniej sporadycznych emigracji do tego kraju. Kilku respondentów ankiety z r. 1910 wspomniało o emigracji do Brazylii⁴⁶. Emigracja z diecezji tarnowskiej do tego kraju była jedynie niewielkim odgałęzieniem głównego nurtu płynącego do Stanów Zjednoczonych i nie miała charakteru ruchu masowego.

2. Migracje sezonowe do krajów niemieckich

Na kontynencie europejskim największym zagranicznym odbiorcą polskich rąk robotniczych, zatrudnianych głównie w rolnictwie, były kraje Rzeszy Niemieckiej. Import polskiej siły roboczej pozostawał w związku z szybkim rozwojem przemysłu niemieckiego po r. 1870. Niemiecki proletariats rolny opuszczał wieś, udając się do wielkich ośrodków przemysłowych, dokąd pociągały go perspektywy wysokich zarobków. Migracje te nazwane „ucieczką ze wschodu” (Ostflucht) szczególnie jaskrawo wystąpiły we wschodnich i północnych krajach niemieckich, zwłaszcza w regionach o przewadze wielkiej własności ziemskiej, powodując dokłiwy brak

⁴² K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871—1914*, Wrocław 1972 s. 18.

⁴³ ArTw Proth. gest. 1891 nr 2564.

⁴⁴ Cur R. 37: 1893 s. 30—31; W sprawie wychodźców do Brazylii; Cur R. 41: 1897 s. 146—147.

⁴⁵ *Bractwo św. Rafała*, Cur R. 35: 1891 s. 54—55.

⁴⁶ ArTw fasc. Wiz. dziek. Nowy Sącz 1911, J. Koterbski, *Duszpasterz a emigracja*, s. 4; J. Wilczeński, *Wychodźstwo*, s. 2; Tarnów 1911, J. Stabrawa, *O wychodźstwie*, s. 4; Brzesko 1911, J. Prokpek, *Emigracja*, s. 10.

siły roboczej na tamtych terenach. Gwałtowny zaś rozwój rolnictwa, które przestawiło się na uprawy przemysłowe, głównie buraków i gospodarkę hodowlaną wymagał coraz większej liczby rąk do pracy, przy czym nasilenie robót miało charakter sezonowy. Warunki te zmuszały niemieckich właścicieli ziemskich do sprowadzania robotników z ziem zaboru pruskiego, a następnie od r. 1890 z Królestwa Polskiego i Galicji, gdzie istniały szerokie możliwości znalezienia taniego i mało wymagającego robotnika rolnego. Organizacją regularnego dopływu polskiej siły roboczej na folwarki niemieckie zajmowała się, wspomniana już, Centrala Robotników Rolnych, która normowała podaż siły roboczej w taki sposób, aby ona zawsze była większa od popytu. Polityka taka pozwalała Centrali obniżyć wymagania emigrantów co do warunków pracy i płacy. Do umocnienia wpływów Centrali przyczyniło się walenie wprowadzenie przez władze pruskie obowiązku kart legitymacyjnych dla robotników zagranicznych. Przymus legitymacyjny był jednak ściśle przestrzegany jedynie wobec emigrantów z terenu Królestwa Polskiego i Galicji, chociaż z zasady obowiązywał wszystkich robotników zagranicznych. Karty legitymacyjne wystawiane przez urzędy pograniczne Centrali upoważniały emigrantów do przyjazdu tylko do oznaczonego w tym dokumencie pracodawcy i bez adnotacji w legitymacji nie wolno im było pod rygorem wydalenia z Prus szukać zarobku w innym miejscu. Przymusu legitymacyjnego nie udało się jednak rozciągnąć na obszar całych Niemiec. Nie obowiązywał on na południu Rzeszy. Pozwalało to robotnikom zaradniejszym i lepiej obeznanym w stosunkach niemieckich uniknąć wysiedlenia, a nawet znaleźć całoroczne zatrudnienie w tamtejszych zakładach przemysłowych⁴⁷. Według obliczeń Floriana Nawackiego rocznie zatrudnionych było w Niemczech przeszło 350 tys. Polaków, w tym około 100 tys. z samej Galicji. Wszystkich zaś robotników cudzoziemskich pracowało w każdym roku na terenie Rzeszy około miliona⁴⁸.

W owej statystycznej rzeszy polskiego wychodźstwa sezonowego z Galicji partycypowała emigracja z terenu diecezji tarnowskiej. Wychodźstwo w tym kierunku określane mianem obieźsastwa (Sachsengängerei) lud nazywał wędrowką „na Saksy”, przy czym pod tym terminem rozumiano nie tylko Saksonię ale w ogóle Niemcy. Według ankiety Konsystorza z r. 1907 na 195 parafii i wikarii parafialnych w diecezji tarnowskiej, wierni ze stu dwudziestu czterech parafii brali udział w emigracji w tym kierunku.

⁴⁷ M. Płończak, *Historia wychodźstwa polskiego w Niemczech*, Poznań 1937, t. 1 s. 381; B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890—1918)*, Poznań 1959 s. 85, 119—125, 166—181, 189—199; J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920 s. 250—251, 255—256, 268—269.

⁴⁸ F. Nawacki, *dz. cyt.*, s. 322.

Wedle danych liczbowych tej ankiety w krajach niemieckich pracowało w owym roku około 14 tys. emigrantów z diecezji, co stanowiło niecałe 2% ogółu wiernych. Liczba ta wydaje się zbyt niska i w świetle poczynionych już uwag należałoby ją znacznie podnieść, a może nawet podwoić, aby uzyskać w miarę pełny obraz rozmiarów fali emigracyjnej rokrocznie unoszącej swym prądem tysiące chłopów do Niemiec. Wychodźstwo „na Saksy” było bowiem w diecezji tarnowskiej szeroko rozpowszechnione; jedynie wierni z dekanatu starsądeckiego nie brali udziału w emigracji w tym kierunku. Skala popularności emigracji do Niemiec wyrażona przy pomocy liczb była bardzo szeroka, od masowego wychodźstwa w jednych regionach diecezji, do emigracji zaledwie kilku osób w innych (Tab. 1). Najliczniejsze wychodźstwo z diecezji do krajów niemieckich rekrutowało się głównie z dekanatów północnych: brzeskiego (1550 emigrantów — 6,1% ogółu katolików dekanatu), radłowskiego (2364 — 5,3%), wojnickiego (1930 — 4,9%), kolbuszowskiego (1824 — 4,4%) i bocheńskiego (2133 — 3,7%). Słaby ruch w tym kierunku notowano natomiast w dekanatach południowo-wschodnich. Na wspomniane już 124 parafie diecezji tarnowskiej ogarnięte w r. 1907 falą wychodźstwa sezonowego do Niemiec, 29 spośród nich (23,4%) rekrutowało w tym kierunku ponad stu emigrantów. Najliczniejszą emigrację notowano w parafiach dekanatów północnych i południowo-zachodnich. Na czoło pod tym względem wysuwała się mała Gosprzydowa, z której do Gotha w Turynii wyemigrowało prawie 30% ogółu parafian. Znaczny procent wychodźców na robotach w Niemczech posiadały także: Rajbrot (500 — 17%), Szczepanów (1343 — 16,5%) i Ostrowy Tuszowskie (800 — 15,9%). Z wielu parafii na roboty sezonowe w tym kierunku rokrocznie wyruszały całe rodziny nawet starsze dzieci brano ze sobą za granicę, dom zamykano a grunt oddawano w dzierżawę lub pozostawiano odłogiem⁴⁹. Na wiosnę w znacznej części diecezji tarnowskiej następowało wielkie ożywienie, organizowały się „partie”, które wyruszały za zarobkiem „na Saksy”. „Olbrzymie wozy, załadowane pierzynami, zawiniątkami i kuframi dziewcząt i kufeczkami parobków — pisał w r. 1890 ks. Jan Badeni — ciągną ze wsi, wioski i zagród do najbliższej stacji kolei żelaznej”⁵⁰. „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski” donosił, że w nocy z 7/8 kwietnia 1902 r. w samym Tarnowie zakupiło bilety 970 „obieźsastów”⁵¹. Wychodźcy z jednej wsi czy parafii wędrowali do Niemiec razem, a jeżeli nie było ich zbyt wielu przyłączali się do grup z sąsiednich wsi lub pa-

⁴⁹ K. Zawistowicz-Adamska, *dz. cyt.*, s. 221—283.

⁵⁰ J. Badeni, *Robotnicy polscy w Saksonii*, Kraków 1890 s. 7.

⁵¹ W kwestii obieźsastów, „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski” (DtygKatDuszp) R. 6: 1902 s. 241.

rafii aby utworzyć gromadkę liczącą przynajmniej 50—60 ludzi potrzebnych do „obrobienia folwarku”. W okresie od lutego do czerwca, gdy ruszała fala emigracji sezonowej i od listopada do stycznia gdy napływała z powrotem do kraju, wychodzący tłumnie zalegali dworce i place przydworcowe w Oświęcimiu, Mysłowicach i Raciborzu. Obraz takiego tłumu emigrantów zgromadzonych na dworcach kolejowych znakomicie odmalował, wspomniany wyżej, wychodzący w Tarnowie „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski”, który pisał, że w kwietniu setki dorosłych mężczyzn, parobczaków, kobiet i dziewcząt nieletnich, a nawet dzieci i niemowląt z matkami — pokotem zalegały sienie i sale dworców kolejowych. Podłożywszy pod głowę toboł podróżny drzemali snem niespokojnym i dorywczym. Niektórzy znużeni takim odpoczynkiem popijali wódkę lub przechadzali się gromadnie podśpiewując z cicha, bo służba kolejowa nie pozwalała im hałasować głośno. Tu i ówdzie odzywały się skrzypce lub harmonijka ustna na nutę wiejskich obertasów, gdzie indziej zaś śpiewano pieśni religijne a szczególnie ulubione na wsi *Godzinki do Niepokalane-go Poczęcia NMP*. Wiele też grup („partii”) wychodzących odjeżdżało ze stacji ze śpiewem *Godzinek*, których „tęska melodia i natchnione słowa biegly długo w ślad za pociągiem, oznajmiając siolom, że saksiarze jadą”⁵².

Proboszczowie w swoich odpowiedziach na ankietę z r. 1907 najczęściej podawali konkretną nazwę kraju lub miasta, w których znajdowali się ich parafianie za granicą. Jedynie czternastu spośród nich stwierdziło ogólnie, że wychodzący udali się do Niemiec. Sporządzona na podstawie tych odpowiedzi tab. 3 ilustruje rozmieszczenie emigracji z diecezji na terenie Rzeszy Niemieckiej. W wielu wspólnotach parafialnych wychodzący dzielili się na grupy, które wędrowały do różnych krajów niemieckich, stąd powtarzające się w tabeli nazwy parafii. Spośród krajów Rzeszy eksploatujących siłę roboczą z terenu diecezji tarnowskiej na czoło wysunęły się Prusy, gdzie według wspomnianej анкеты znajdowali zatrudnienie emigranci z sześćdziesięciu siedmiu parafii. Drugie z kolei miejsce zajmowała Saksonia, do której emigrowano z pięćdziesięciu trzech parafii. Na Śląsk kierowali się wychodzący z dwudziestu trzech parafii. W dalszej kolejności znajdowały się: Hannover (14 parafii), Wielkie Księstwo Poznańskie (13), Westfalia (8), Pomorze (5), Turynia (5), Brema (5), Hamburg (4), Brandenburgia (4). W wychodźstwie do innych krajów i regionów Rzeszy Niemieckiej uczestniczyli wierni z parafii: Baranów, Nowy Sącz (Bawaria), Chronów, Olesno (Wirtembergia), Słopnice Królewskie, Wadowice Górne (Schleswig-Holstein), Cere-

⁵² Tamże.

Tabela 3

Migracje sezonowe z diecezji tarnowskiej
wg ankiety Konsystorza z r. 1907

Kierunki migracji	Z ilu parafii emigrowano	Nazwa parafii
Prusy	67	Baranów, Bruśnik, Chełm, Chronów, Ciężkowice, Cmolas, Czarny Potok (19 emigrantów), Czchów, Czermin, Dębno, Dobra (200), Domasławice, Góra Ropczycka (22), Gręboszów, Gromnik, Gwodździec, Jasień, Jaślany, Jastrząbka Stara, Jazowsko, Kanina, Kolbuszowa, Królówka, Krzyżanowice, Lisia Góra, Łapczyca, Łącko, Męcina, Mikluszowice, Mszana Dolna (270), Niwiska (21), Niedźwiedź, Nowe Rybie (50), Ochotnica (25), Odporyszów, Okocim, Okulice, Olesno, Olszyny, Ostrowy Tuszowskie, Otfinów, Padew (100), Pisarzowa, Pleśna, Podole, Pogórska Wola, Pogwizdów, Ropczyce (20), Rzezawa, Słopnice Królewskie, Sromowce Niżne, Szczepanów (500), Szczucin (100), Tropie, Tuchów, Tuszów, Tymbark (25), Trzciana, Trzęsówka (150), Uście Solne, Ujanowice, Witkowice, Wojnicz, Zakliczyn, Zbylitowska Góra, Złota (40), Żegocina
Saksonia	53	Baranów, Bolesław, Borzęcin, Brzeźnica, Cerekiew, Chełm, Chronów, Dębno, Domasławice, Gnojnik, Gosprzydowa, Góra Jana, Gromnik, Jasień (20), Jodłówka, Szczepanowska (39), Królówka, Krzyżanowice (70), Lisia Góra, Łapczyca, Łęg Tarnowski (Jurków), Łukowica (40), Mikluszowice, Niedźwiedź, Odporyszów, Okocim (41), Okulice, Olesno, Olszyny, Pałenica, Porąbka Uszewska, Radłów, Radomyśl, Rajbrot, Rożnów, Rzezawa, Siemiechów, Słopnice Królewskie, Strzelce Wielkie (230), Szczepanów, Szczurowa

Kierunki migracji	Z ilu parafii emigrowano	Nazwa parafii
		(600), Tropie, Trzciana, Trzęsówka (80), Uście Solne, Uszew, Wietrzychowice (514), Wiśnicz Nowy (35), Wiśnicz Stary (42), Wojnicz, Zaborów (350), Zakliczyn, Żabno (28), Żegocina
Śląsk „Pruski”	23	Baranów, Bruśnik, Chronów, Domasławice, Kamienica (36), Lipnica Murowana, Lipnica Wielka, Łapczyca, Łącko, Męcina, Rajbrot, Rzezawa, Skrzydlna (25), Szczyrzyc, Trzciana, Trzęsówka (30), Ujanowice, Uszew, Wilkowisko, Wojakowa (25), Wojnicz, Złota, Żegocina
Hannover	14	Baranów, Cmolas, Jasień, Jastrzębia, Łęg Tarn., Chronów, Krzyżanowice (50), Lisia Góra, Łapczyca, Łącko (61), Ostrowy Tuszowskie, Nowy Sącz, Uszew, Zalasowa
Poznańskie	13	Baranów, Cmolas, Jasień, Krzyżanowice, Łącko, Łososina Górna, Łukowica (90), Przyszowa, Słopnice Król., Trzęsówka (100), Tuszów, Ujanowice, Żegocina
Westfalia	8	Baranów, Chronów, Krzyżanowice, Otfinów, Wielogłowy, Wojnicz, Uszew, Żabno
Pomorze	5	Baranów, Borzęcin, Cmolas, Olesno, Uście Solne
Turyngia	5	Gnojnik, Gosprzydowa, Gromnik, Łapczyca, Uszew
Brema	5	Olszyny, Radłów, Tuchów, Uście Solne, Wojnicz
Hamburg	4	Dębno (60), Jasień, Tuszów, Żegocina
Brandenburgia	4	Baranów, Gromnik, Ostrowy Tuszow., Rajbrot

Kierunki migracji	Z ilu parafii emigrowano	Nazwa parafii
Ogólnie Niemcy	14	Biesiadki, Dąbrowa Tarn., Dębica, Iwkowa, Łososina Dolna (Jakubkowice), Kamionka Mała, Kasina Wielka, Lubzina, Ocieka, Podegrodzie, Sobolów, Tylmanowa, Zasów, Zwiernik
Dania	56	Baranów, Biesiadki, Bolesław, Brzesko (24), Brzozowa, Chełm, Dąbrowa Tarn. (200), Dębno (140), Domasławice, Góra Jana, Gręboszów (20), Gromnik, Jadowniki (300), Jasień, Jastrzębia (72), Jastrzębka Nowa, Jastrzębka Stara (25), Kamionka Wielka, Królówka, Lisia Góra, Luszowice (150), Łukowica, Mikłuszowice (36 dziewcząt), Odporyszów, Okocim, Okulice, Olesno (300 dziewcząt), Olszyny, Otfinów, Padew, Paleśnica (30), Pleśna (20) Pogórska Wola, Porąbka Uszewska, Rożnów, Siemiechów, Słopnice Król. Sobolów (40), Szczepanów (kilkaset dziewcząt), Szyk, Tropie (18), Tuchów, Tymbark (27), Uszew, Wietrzychowice (8), Wierzchosławice (260), Wilkowisko, Wiśnicz Nowy, Wojakowa, Wojnicz, Zaborów („bardzo dużo”), Zakliczyn, Zbylitowska Góra, Zdziarzec, Żabno (30)
Szwecja	14	Biesiadki (kilkadziesiąt), Domasławice, Gręboszów (kilkadziesiąt), Łapczyca, Łukowica, Mikłuszowice (kilkadziesiąt), Odporyszów, Olszyny, Pogórska Wola, Pogwizdów, Rzezawa, Szczurowa (100), Wietrzychowice (105), Zaborów (30)
Węgry	23	Bochnia, Ciężkowice (20), Czarny Potok (39), Dąbrowa (ok. 50), Dobra (20), Łososina Dolna (Jakubkowice), Jodłówka Szczepanowska, Kamionka Wielka, Kasina Wielka, Korzenna, Limanowa, Łac-

Kierunki migracji	Z ilu parafii emigrowano	Nazwa parafii
		ko (110), Niedźwiedz (30), Nowy Sącz, Sromowce Niżne, Tęgoborze, Tuchów, Tuszów, Ujanowice, Wojakowa, Wojnicz, (100), Żeleźnikowa, Zwiernik
Śląsk Cieszyński	30	Bochnia, Bolesław, Brzeźnica, Chełm, Chronów, Ciężkowice, Czchów, Czermin, Dębica, Dobra (80), Góra Ropczycka, Jastrzębia, Jodłówka Szczepanowska, Kamionka Wielka, Kasina Wielka (40), Łapczyca, Nockowa, Nowy Sącz, Odporyszów, Olszówka, Olszyny, Rajbrot, Ropczyce (50), Tuszów, Ujanowice, Wiśnicz Nowy (100), Wojakowa, Zasów, Zgórsko, Żegocina

kiew (Alzacja), Okulice (Meklemburgia), Radłów (Anhalt), Szczepanów (Badenia) i Tuszów (Oldenburg).

Zakwaterowanie emigrantów w folwarkach nie było jednakowe, zależało przede wszystkim od tego czy władze miejscowe w odpowiedni sposób nadzorowały warunki ich życia i pracy. W początkach wychodźstwa sezonowego do Niemiec zakwaterowanie emigrantów ograniczało się jedynie do rozmieszczenia ich w szopie na słomie. Na przełomie XIX i XX stulecia w większości majątków zbudowano specjalne koszary dla robotników sezonowych, oddzielnie dla obojga płci⁵³. W praktyce jednak rozdzielenie mężczyzn i kobiet nie było ściśle przestrzegane. Stwarzało to ciągłą, bliską okazję do demoralizacji, zwłaszcza młodzieży, co podkreślali z naciskiem księża w swoich wypracowaniach ankietowych z r. 1910. Emigrantki „przywożą sobie kawalera ze wschodniej Galicji, z Rosji czy Śląska, z którym już żyły na obczyźnie — pisał ks. Józef Kowal, proboszcz z Gnojnika — dzieci nieślubne mają i chcą się pobrać. Wypadki takie nie są rzadkością. Przyczyniają się

⁵³ A. Boc, *Emigracja polska na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Powszechny” R. 17: 1900 t. 65 s. 497—498; T. Kudelka, *Obieźysasi*, tamże s. 221; J. Badeni, *dz. cyt.*, s. 10.

do tego wspólne mieszkania na emigracji”⁵⁴. Wikt robotnika sezonowego był skromny. Żywność otrzymywali pracownicy, w zależności od folwarku, albo w postaci gotowanego jedzenia albo w formie deputatu surowego tzw. ordynarii. Kontrakt zobowiązywał robotnika do wykonywania wszelkich prac, jakich wymagał pracodawca w określonym czasie najmu. Praca trwała na ogół od szóstej rano do dwudziestej wieczorem z przerwami na posiłki, wynoszącymi łącznie około dwóch godzin. Obowiązywał w zasadzie dwunastogodzinny dzień pracy, jednakże w praktyce długość dnia roboczego dochodziła do czternastu lub szesnastu godzin. Kontrakty bowiem zawierały zwykle klauzulę, że w razie potrzeby robotnik był zobowiązany do pracy również ponad czas przewidziany umową. Dla zabezpieczenia się przed zerwaniem kontraktu przez robotnika, pracodawca miał prawo zatrzymać tygodniowo 1—2 mk a nawet połowę jego zarobku. Kaucja ta była zwracana dopiero po wygaśnięciu umowy. Pracodawca mógł nakładać na robotnika kary pieniężne. Miał prawo wydalenia robotnika, jeżeli ten okazał się nieposłuszny, obraził właściciela majątku lub jego rządcę, źle obchodził się z bydłem, winien był podburzania innych, a także jeśli niezamężna robotnica zaszła w ciążę, lub robotnik stał się niezdolny do umówionej pracy. W wypadku wydalenia lub wyjazdu przed upływem terminu przewidzianego przez kontrakt, robotnik nie miał prawa żądać zwrotu kosztów powrotu i tracił kaucję.

Agenci niemieccy pośredniczący w najmie do pracy na roli w krajach Rzeszy oraz Danii i Szwecji z reguły byli zatrudniani przez cały sezon jako dozorczy („Aufseherzy”) robotników polskich. Los emigrantów niemal całkowicie zależał od tych dozorców, którzy kierowali pracą podległych sobie robotników, rozdzielali deputaty żywnościowe, wymierzali kary i wypłacali im zarobione pieniądze, wyzyskując ich przy tym przez potrącanie sobie, obok należnej im prowizji, jeszcze dodatkowego procentu z zarobku każdego z nich. Dozorcy sami nie pracowali, ale często oni albo ich żony prowadziły sklepy z najniezbędniejszymi artykułami żywnościowymi oraz garkuchnie dla robotników, spekulując na różnicy cen, jakości towarów i wyżywienia. Agenci brutalnie obchodzili się z Polakami przy pracy, oszukiwali i demoralizowali dziewczęta⁵⁵. „Stosunki w Niemczech są dla naszych robotników coraz gorsze — stwierdzano na synodzie przemyskim w r. 1908 — bo rząd

⁵⁴ ArTw fasc. Wiz. dziek. Brzesko 1911, J. Kowal, *Emigracja robotników*, s. 2—3.

⁵⁵ T. Kudelka, *dz. cyt.*, s. 218, 221—224; A. Boc, *dz. cyt.*, s. 496—498; W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, Warszawa 1953 t. 1 s. 165—166; G. Nelliemann, *Polska emigracja zarobkowa do Danii od r. 1893*, PZ R. 29: 1973 t. 1 s. 51—55.

ich nie cierpi, właściciele zaś ziemi i fabryk uważają ich za bydło robocze i wyzyskują nieraz haniebnie, a mając rąk do pracy z każdym rokiem coraz więcej, często nawet ponad potrzebę, zniżają samowolnie zapłatę”⁵⁶. O złym traktowaniu robotników polskich w krajach niemieckich pisali także księża wypowiadający się w ankiecie Konsystorza z r. 1910. „W Prusach i Saksonii najgorzej się obchodzą z polskimi robotnikami — pisał ks. Walenty Wecisło, proboszcz z Tuszowa. Liczne są wypadki znęcania się nad robotnikami, dozorczy biją ich, nawet kaleczą i głodzą a zatrzymywanie kaucji pod najbliższymi pozorami to zwykła rzecz”⁵⁷.

Zarobki emigrantów sezonowych w Niemczech były około połowę wyższe niż w kraju, dlatego chłopci woleli jechać tam, niż pracować u polskiego dziedzica, chociaż praca za granicą, jak już wspomniano, była dużo cięższa, a traktowanie gorsze. Wysokość płac na terenie Niemiec nie była jednakowa, wzrastały one w miarę posuwania się ku zachodowi. Najgorzej wynagradzano robotników w Prusach Wschodnich. Niskie były zarobki także na Śląsku i w Poznańskim. Najwięcej mogli zarobić emigranci w Prusach Zachodnich, tam też spieszyła większość wychodźców z diecezji (Tab. 3). Przy sprzyjających okolicznościach zarobki za pełny sezon dochodziły czasem do 500 a nawet 540 mk dla mężczyzn i 400 mk dla kobiet. Przeciętne oszczędności mężczyzny za sezon, który obejmował 200 dni roboczych, wynosiły 100—150 mk, dziewczyny zaś lub chłopca 50—100 mk⁵⁸.

Do Prus i Saksonii wychodzący z terenu diecezji tarnowskiej jeździli przede wszystkim do pracy w rolnictwie. Niewielki ich odsetek znajdował tam zatrudnienie w przemyśle. Dziewczęta pracowały niekiedy w fabrykach włókienniczych. Mężczyźni zaś jako robotnicy niewykwalifikowani znajdowali zatrudnienie w kamieniołomach, cegielniach oraz przy robotach ziemnych związanych z budową linii kolejowych, szos i kanalizacji miejskich. W Berlinie i jego okolicach przy robotach ziemnych i kolejowych pracowało w r. 1907 około 500 mężczyzn i młodzieńców z parafii Szczepanów. Przy tego rodzaju pracach byli zatrudnieni także emigranci z Biesiadek, Chełmu, Gwoźdźca, Jasienia, Krzyżanowic, Łapczycy, Lisiej Góry, Mikluszowic, Mszany Dolnej, Okulic, Po-

górskiej Woli, Rzezawy, Trzęsówki i Złotej⁵⁹. Zajęcia te przynosiły większe zarobki niż roboty polowe. Były to jednak zazwyczaj również prace sezonowe, nawet w fabrykach, i tylko w wyjątkowych wypadkach emigranci znajdowali zatrudnienie przez cały rok.

Znaczna część emigrantów znajdowała zatrudnienie w przemyśle Górnego Śląska oraz w majątkach ziemskich na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia na Górny Śląsk kierowali się emigranci głównie z powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, limanowskiego, myślenickiego i tarnowskiego. Większość spośród nich, nie posiadająca pruskiej przynależności państwowej, została w r. 1885 wysiedlona z Górnego Śląska w ramach tzw. rugów pruskich. Znaczny odpyły robotników górnośląskich w końcu XIX i na pocz. XX w. do Zagłębia Ruhry, gdzie znajdowali lepsze warunki pracy i płacy — stworzył zwiększone możliwości zatrudnienia na Śląsku robotników galicyjskich⁶⁰. Według ankiety z r. 1907 na Śląsk wędrowała znaczna liczba emigrantów z dekanatów: bocheńskiego, bobowskiego, brzeskiego, czchowskiego, kolbuszowskiego, limanowskiego, łączkiego, mieleckiego, tymbarckiego i wojnickiego. Wielu spośród nich pracowało na folwarkach w okolicach Opola (Szczyrzyc, Wilkowisko), Raciborza (Chronów, Skrzydlina), Wrocławia (Chronów, Domasławice, Rzezawa, Ujanowice, Uszew, Wojakowa, Złota, Żegocina), Żąbkowic Śląskich (Rzezawa). Wśród emigrantów zatrudnionych przy robotach rolnych była znaczna część dziewcząt. Wychodzący z Rajbrotu pracowali w cegielniach Wałbrzycha. Na Górny Śląsk wędrowali emigranci z Lipnicy Murowanej (Katowice), Lipnicy Wielkiej (Bytom) i Łapczycy (Mała Ligota). W rzeczywistości jednak liczba parafii, z których wychodzący pracowali w tym okręgu przemysłowym była znacznie wyższa, ponieważ w wielu dekanatach istniały już utrwalone tradycje zarobkowania w tym regionie. Biedni wychodzący z terenu diecezji wędrowali także dalej do Nadrenii i Westfalii, dokąd przyciągały ich znacznie wyższe zarobki w porównaniu z geograficznie bliższym Górnym Śląskiem. Do Zagłębia Ruhry kierowały się jednostki bardziej przedsiębiorcze, które umiały obchodzić antypolskie ustawodawstwo pruskie. Proboszczowie nie znali ani liczby swoich parafian przebywających na robotach w Westfalii, ani też miejscowości w których pracowali. Wyjątek stanowiła odpowiedź z Krzyżanowic, według której trzydziestu tamtejszych parafian pracowało w Essen. Duża kolonia emigrantów polskich z Galicji znajdowała się również w Bawarii.

⁵⁹ ArTw Acta CET 1907 Odpowiedzi ankietowe z wymienionych parafii.

⁶⁰ A. Brożek, *Robotnicy spoza zaboru pruskiego w przemyśle na Górnym Śląsku (1870—1914)*, Wrocław 1966 s. 28—30, 84, 197—198.

⁵⁶ *Akta i Statuta Kongregacji Synodalnej czyli Synodu diecezjalnego dwudziestego odbytego w dniach 25, 26, 27 sierpnia 1908 r. w Przemyślu*. Przemyśl 1908, dod. 1 tyt. 7.

⁵⁷ ArTw fasc. Wiz. dziek. Mielec 1911. W. Wecisło, *Temat dotyczący wychodźstwa z naszego kraju*, s. 2—3.

⁵⁸ T. Kudelka, *dz. cyt.*, s. 218, 226; J. Badeni, *dz. cyt.*, s. 9; K. Murzynowska, *Polska emigracja zarobkowa przed 1914 r.*, w: *Historia Polski*, Warszawa 1972 t. 3 cz. 2 s. 779—780.

Wśród wypowiedzi ankietowych znajdują się jednak tylko dwie informacje o emigracji do tego kraju. W Lindau i Monachium pracowali emigranci z Nowego Sącza. Do Bawarii kierowała się także część licznego wychodźstwa z Baranowa.

3. Migracje sezonowe do krajów skandynawskich i Francji

Intensywny rozwój przemysłu cukrowniczego w Danii pod koniec XIX w. i związana z nim uprawa buraków wytworzyły wielkie zapotrzebowanie na siłę roboczą. Własne kadry robotników okazały się niewystarczające. W tych warunkach przedsiębiorcy duńscy zaczęli, za pośrednictwem agentów niemieckich, sprowadzać polskich robotników rolnych, głównie z Galicji. Pierwsi robotnicy polscy w liczbie trzydziestu osób przybyli do Danii w sierpniu 1892 r. Na następny sezon robót polnych, wiosną r. 1893 przyjechało na wyspy Lolland — Falster około 400 dziewcząt i chłopców z Galicji. Była to pierwsza większa grupa robotników polskich w Danii. Odtąd z roku na rok napływało do Danii coraz więcej emigrantów z Galicji i Królestwa. Polonia duńska w 60—70% składała się z emigrantów przybyłych z Galicji⁶¹. Z diecezji tarnowskiej, według ankiety Konsystorza z r. 1907, do Danii wędrowali wychodźcy z pięćdziesięciu sześciu parafii (Tab. 3). Najbardziej popularne migracje do tego kraju były w dekanatach: dąbrowskim (Olesno, Dąbrowa Tarnowska) i wojnickim (Jadowniki, Wierzchosławice). W terminologii ludowej „Saksy” obejmowały nie tylko Niemcy ale i Danię, która niekiedy była bliżej określana jako „Saksy za wodą”⁶². Nazewnictwo to, obok wymienionych wyżej okoliczności, stanowiło dla proboszczów dodatkową trudność we właściwym rozeznaniu wychodźstwa do tego kraju. W związku z tym ankieta Konsystorza nie daje pełnego obrazu migracji sezonowych do Danii. „W ciągu kilkunastu lat poprzedzających wojnę — pisała o Zaborowie K. Zawistowicz-Adamska — Dania była upragnionym krajem emigracyjnym”⁶³. Spośród wymienionych pięćdziesięciu sześciu parafii rekrutujących wychodźców do Danii, pięć (Brzozowa, Luszowice, Szyk, Wierzchosławice i Zdziarzec) całą swoją emigrację sezonową kierowało w tym kierunku. W niektórych parafiach przybierała ona charakter ruchu masowego. Ks. Józef Krośniński, dziekan radomyski w sprawozdaniu z dokonanej przez siebie wizytacji tego dekanatu w r. 1912 pisał do Konsystorza, że Jastrząbka Stara jest to jedyna

⁶¹ *Polscy robotnicy w Danii*, PrzEmigr R. 1: 1932 s. 44; *Polacy w Danii* MK R. 21: 1902 s. 73; A. Jędrzejowski, *Polonia duńska w latach 1892—1921*, PrzPol R. 1: 1975 z. 2 s. 17—21.

⁶² F. Bujak, *Maszkienice, Rozwój*, s. 89.

⁶³ K. Zawistowicz-Adamska, dz. cyt., s. 212.

na tym terenie parafia, z której „całymi masami ludność emigruje przede wszystkim do Danii i Szwecji nie tyle z konieczności, co raczej z przyzwyczajenia i z chęci użycia wolności”⁶⁴. Wychodźcy wyjeżdżali z domów rodzinnych z końcem marca. Podróżowali w grupach po 20—70 osób, pod przewodnictwem agenta.

Emigracja do Danii obejmowała głównie kobiety. Proboszczowie odpowiadający na ankietę z r. 1907 w wielu wypowiedziach wyraźnie stwierdzali emigrację samych dziewcząt do tego kraju. Zazwyczaj co roku wędrowały tam te same dziewczęta. „Do Danii jeżdżą stale — pisał ks. Antoni Wilczkiewicz, proboszcz z Olesna — od wielu lat te same dziewczęta przy niezmienniejącej się prawie liczbie uczestniczek”⁶⁵. Emigranci pracowali tam zarówno w dużych grupach na folwarkach, jak również po kilka osób w wielkich gospodarstwach chłopskich. Kobiety zazwyczaj pracowały na uprawach buraczanych i przy innych robotach polowych oraz obsłudze bydła. Mężczyźni byli zatrudniani także w cegielniach, tartakach i smolarniach oraz przy wydobywaniu torfu⁶⁶. Niewiele znamy miejscowości w Danii, w których pracowali wychodźcy z terenu diecezji tarnowskiej. Na 56 parafii z których tam emigrowano, zaledwie jedenastu respondentów ankiety orientowało się w okolicy jakiegoś większego miasta pracowali ich parafianie, niekiedy znali jedynie nazwę wyspy. Na wyspie Lolland w okolicach miast: Nakskow, Maribo i Rødby pracowali wychodźcy z Jastrzębi, Lisiej Góry, Okulic, Paleńnicy, Pogórskiej Woli, Tymbarku, Wietrzychowic i Zdziarca. Na sąsiedniej wyspie Falster w pobliżu Nykøbing skupiała się część emigrantów z Jastrzębi. Ku wyspie Langeland, w okolice Rudkøping kierowali się wychodźcy z Jastrząbki Starej i część z Okulic, zaś z Brzeska wędrowali do Møn. Kilkaset dziewcząt ze Szczepanowa pracowało w Jutlandii. Wychodźcy z diecezji tarnowskiej kierowali się więc w większości na wyspę Lolland. Dobrze rolniczo zagospodarowane wyspy Lolland — Falster, położone w pobliżu portu stralsundzkiego, z którego wypływały statki przewożące robotników, stały się miejscem pracy większości polskich emigrantów. Administracyjne centrum tych wysp, miasto Maribo było ważnym ośrodkiem polonijnym w Danii. Część wychodźców wędrowała dalej, znajdując zatrudnienie na Langelandzie, Sjaellandzie, Zelandii, Fynie i Bornholmie.

Sezon roboczy trwał pełne osiem miesięcy, od marca do grudnia, podpisywano także kontrakty całoroczne. W porównaniu z możliwościami zarobkowymi w Niemczech, płace w Danii były wyż-

⁶⁴ ArTw fasc. Wiz. dziek. Radomyśl 1912, Sprawozdanie z wizytacji dekanatu radomyskiego 1912.

⁶⁵ Tamże, Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Olesna.

⁶⁶ A. Jędrzejowski, dz. cyt., s. 20—21, 25; G. Nellesmann, dz. cyt., s. 55; F. Bujak, *Maszkienice, Rozwój*, s. 99—100.

sze a warunki bytowe znacznie lepsze niż w Prusach. Na popularności wychodźstwa do Danii zdecydowanie zaważyła ustawa parlamentu duńskiego (Folketingu) z r. 1908 o zatrudnianiu obcych robotników, zwana „Polakloven” — „Prawo Polaków”, ponieważ wśród obcokrajowców zatrudnionych w tym kraju Polacy stanowili zdecydowaną większość. Ustawa ta zapewniała emigrantom niezbędną ochronę prawną, zapobiegając rażącym próbom wyzysku ze strony zarządów i dozorców na plantacjach buraczanych. Warunki życia i płacy emigrantów określone w ustawie, odpowiadały standartowi życia robotnika duńskiego⁶⁷.

Emigracja sezonowa do południowej Szwecji była odgałęzieniem fali wychodźczej kierującej się na duńskie plantacje buraczane. Według ankiety Konsystorza z r. 1907 do Szwecji wędrowali wychodźcy z czternastu parafii (Tab. 3). Najliczniejszą emigrację w tym kierunku miały parafie dekanatu radłowskiego: Szczurowa (100 emigrantów) i Wietrzychowice (105). Podobnie jak w Danii, polskie wychodźstwo zarobkowe w Szwecji pochodziło głównie z Galicji. Spośród respondentów ankiety zaledwie trzech znalazło miejscowości zatrudnienia swych parafian w Szwecji. Emigranci z Domasławic, Łapczycy i Mikłuszowic pracowali w majątku Vestraby. Część wychodźców z Domasławic i Łapczycy pracowała także w Hålsingborg i jego najbliższej okolicy. Prawie wszyscy robotnicy polscy pracowali w prowincji Skåne (Skania) i tam też głównie zarabkowali wychodźcy z diecezji. Jedynie 10—12% Polaków znajdowało zatrudnienie w prowincjach Halland, Ostergotland, Westergotland oraz na wyspie Gotland. Duży udział w emigracji do Szwecji miały dziewczęta⁶⁸. Proboszcz z Odporyszowa pisał do Konsystorza, że do Danii i Szwecji na roboty rolne rokrocznie wędruje około 70—100 prawie samych dziewcząt. O emigracji dziewcząt w tym kierunku donosiła także wypowiedź ankietowa z Mikłuszowic⁶⁹. Sezon robót rolnych trwał w Szwecji od kwietnia do listopada ale zwykle robotnicy pozostawali w gospodarstwach do końca tego miesiąca, a niektórzy także na zimę.

Od r. 1908 zaczęła się rozwijać w diecezji emigracja zarobkowa do Francji, gdzie zarobki były wyższe niż w Prusach⁷⁰. Polacy

⁶⁷ W. Szymbor, *Duńskie prawodawstwo wobec polskich wychodźców*, GK R. 22: 1914 s. 202; F. Bujak, *Maszkienice, Rozwój*, s. 99; A. Jędrzejowski, *dz. cyt.*, s. 20, 24—27; G. Nellemann, *dz. cyt.*, s. 45—55.

⁶⁸ ArTw Acta CET 1907 Odpowiedzi ankietowe z Domasławic, Łapczycy i Mikłuszowic; J. Okołowicz, *dz. cyt.*, s. 299—300; M. Czermiński, *Szwecja — Misja dla polskich robotników 1907 r.*, MK R. 27: 1908 s. 29.

⁶⁹ ArTw Acta CET 1907 Odpowiedzi ankietowe z Odporyszowa i Mikłuszowic.

⁷⁰ Tamże fasc. Wiz. dziek. Brzesko, Czchów, Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Pilzno — opracowania ankietowe z r. 1910.

znajdowali tam zatrudnienie na farmach głównie w Lotaryngii i Burgundii oraz w przemyśle północnej Francji. Najliczniejsze ich grupy pracowały w departamentach Côte-d'Or, Meurthe et-Moselle i Pas de Calais⁷¹.

Omawiając wychodźstwo sezonowe poza granice Austro-Węgier nie można pominąć migracji za kordon, do Królestwa Polskiego. Z terenu diecezji tarnowskiej od połowy XIX stulecia, głównie w okresie sianokosów i żniw, wędrowali tam w znacznej liczbie górale z okolic Limanowej, Nowego Sącza i Nowego Targu, a także bandosi z powiatów pogranicznych. W okolicach nadwiślańskich dużą grupę stanowili flisacy zwani orylami⁷². W miarę rozwoju migracji do krajów niemieckich i skandynawskich, wędrowni zarobkowie do Królestwa Polskiego stawały się coraz mniej liczne. W r. 1907 uległy takiemu zmniejszeniu, że nie zostały nawet odnotowane w ankiecie.

4. Migracje w granicach Austro-Węgier

W drugiej połowie XIX w. na Węgrzech dynamicznie rozwijał się przemysł. Wielkie majątki ziemskie zaczęły prowadzić intensywną produkcję rolną. Rozwijająca się prężnie gospodarka węgierska stwarzała niezmiernie chłonny rynek pracy. Na Węgry corocznie podążały z Galicji gromady chłopów, głównie z powiatów pogranicznych: nowotarskiego, nowosądeckiego, jasielskiego i krośnieńskiego, które kierowały się nie tylko na wieś, ale także do tworzących się ośrodków przemysłowych⁷³. Dopóki nie rozpoznało się wychodźstwo zamorskie i nie otworzyły się szerokie możliwości migracji „na Saksy”, dopóty wędrowni „za chlebem” na Węgry były niezwykle popularne wśród chłopów diecezji tarnowskiej, szczególnie w jej południowych dekanatach. Ankieta z r. 1907 rozpisana w okresie kiedy wychodźstwo na Węgry nie było już tak powszechne jak w drugiej połowie XIX w. odnotowała migracje do tego kraju z dwudziestu trzech parafii (Tab. 3). Najczęściej na Węgry emigrowano z dekanatów południowych, zwłaszcza z nowosądeckiego, łąckiego i tymbarskiego. Wychodźstwo z diecezji na Węgry było głównie sezonowe, wielu jednak robotników pozostawało tam dłuższy okres czasu, a nawet osiedlało się na stałe. Proboszcz z Ciężkowic, ks. Jacek Michalik, odpowiadając na ankietę z r. 1907 pisał, że z jego parafii „corocznie około

⁷¹ J. Okołowicz, *dz. cyt.*, s. 304, 325, 333; J. Gruszyński, *Emigracja polska we Francji w latach 1900—1975*, PrzPol R. 5: 1979 z. 2 s. 17.

⁷² D. Rzepniewska, *Sezonowi najemnicy rolni w Królestwie Polskim w połowie XIX w.*, Warszawa 1957 s. 50—52, 54; Kłeczyński, *dz. cyt.*, s. 196.

⁷³ M. Wieliczko, *Polacy na Węgrzech*, Lublin 1977 s. 66—68.

dwudziestu mężczyzn pracuje na Węgrzech w okolicach Koszyc jako dreniarze a inni w fabrykach". Wspomniany zaś ks. A. Góralik z Nowego Sącza zanotował, że jego parafianie udają się na Węgry wiosną a na zimę wracają. Część emigrantów pozostawała tam dłużej. Zdaje się o tym świadczyć wypowiedź ks. Jana Piaskowego, proboszcza łąckiego, który pisał, że otrzymał z Węgier wykaz, który obejmuje 20 nazwisk dzieci tam urodzonych a przynależnych do parafii Łącko. Emigranci często wędrowali do Budapesztu. Zarabowali tam parafianie z Łącka, Dąbrowy, Łososiny Dolnej, Kasiny Wielkiej i Nowego Sącza. W Koszycach pracowali wspomniani już wychodźcy z Ciężkowic oraz część emigracji z Nowego Sącza. Emigranci zaś z Bochni wędrowali do Siedmiogrodu⁷⁴. Nie znamy miejsc pracy wychodźców z pozostałych parafii. Można jednak przypuszczać, że obok Budapesztu kierowali się oni do ośrodków przemysłowych, w których znajdowały się już duże skupiska Polaków (Salgótarján, Diosgyőr, Rudabánya, Bahhida, Takod, Dorog, Tata, Miskolc i Tatabánya).

Wychodźstwo z diecezji tarnowskiej w znacznej liczbie kierowało się także na teren uprzemysłowionego Śląska Cieszyńskiego. Szczególną popularnością wśród emigrantów cieszyło się zagłębie ostrawsko-karwińskie. Na intensywność migracji do tego okręgu przemysłowego wpływał dynamiczny rozwój jego górnictwa i hutnictwa, dający możliwości stosunkowo wysokich zarobków i szanse awansu społecznego. Najliczniejsze migracje z diecezji do ostrawskiego okręgu przemysłowego miały miejsce w ostatnim trzydziestolecu XIX w.⁷⁵ W kronice parafialnej w Iwkowej, w dekanacie czchowskim, pod r. 1891 zapisano, że wielu mężczyzn z tej parafii wyjechało do „Ostrawy i innych fabryk, aby zrobionym tam pieniądzem pomagać swoim rodzinom w kraju”⁷⁶. W okresie kiedy Konsystorz tarnowski przeprowadzał ankietę o wychodźstwie, migracje na Śląsk Cieszyński, podobnie jak na Węgry, nie odgrywały już takiej roli, jak w drugiej połowie XIX w., ponieważ główny prąd emigracyjny podążał wówczas do Ameryki Płn. i do krajów niemieckich. W wychodźstwie na Śląsk Cieszyński uczestniczyło wówczas 30 parafii, spośród których najliczniejszą emigrację posiadały: Wiśnicz Nowy, Dobra i Kasina Wielka (Tab. 3). Wychodźcy z diecezji tarnowskiej osiedlali się, względnie przebywali okresowo w Ostrawie Morawskiej i Śląskiej, w Witkovicach, pewne ich grupy znajdowały tam zatrudnienie również w

⁷⁴ ArTw Acta CET 1907. Odpowiedzi ankietowe z wymienionych parafii.

⁷⁵ Por. M. Myśka, *Fossores ex Galicia*, „Małopolskie Studia Historyczne” R. 9: 1966 z. 3/4 s. 69—70.

⁷⁶ Archiwum parafialne w Iwkowej, *Liber memorabilium ecclesiae parochialis Ivcoviensis* t. 1 (1839—1952) p. 17.

Opawie. „Wielu od kilku lat prawie stale przebywa w obydwóch Ostrawach — zanotował ks. Jan Sawicki, proboszcz z Wojakowej, zaś wspomniany ks. A. Góralik z Nowego Sącza pisał, że emigranci z tej parafii wyjeżdżali do Ostrawy Morawskiej „na dłuższy czas a czasem na stałe”⁷⁷.

Migracje do innych krajów monarchii były nieliczne. Według ankiety z r. 1907 część emigracji z dekanatu kolbuszowskiego wędrowała do Czech, natomiast część wychodźców z Dąbrowy Tarnowskiej pracowała w Wiedniu. F. Bujak w swoich pracach o Maszkienicach i Żmiącej wspominał o emigrantach z tych wsi i okolicy zatrudnionych w Wiedniu przy budowie kolei miejskiej, modernizacji oświetlenia gazowego i pracach kanalizacyjnych⁷⁸.

Wychodźstwo z diecezji tarnowskiej do krajów zachodnioeuropejskich miało charakter głównie migracji sezonowych, natomiast w zamorskim wyróżnić trzeba ruch osadnictwa na stałe i migracje okresowe. Pierwszy miał miejsce w wypadku emigracji do Brazylii i częściowo do Kanady, drugi zaś charakteryzował głównie wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych, chociaż i tam wielu emigrantów osiadało na stałe. Według niepełnych danych liczbowych ankiety Konsystorza z r. 1907, diecezja posiadała na wychodźstwie około 44700 osób czyli prawie 6% ogółu ludności katolickiej. Na skutek wielu niedokładnych odpowiedzi liczba ta wydaje się zbyt niska i należało by ją bez przesady podnieść nawet do około 70 tys. emigrantów czyli blisko 10% ogółu ludności. Cała bowiem diecezja była trawiona gorączką emigracyjną, a w niektórych dekanatach był to ruch wprost żywiołowy. Najwięcej na skutek emigracji ucierpiały dekanaty: mielecki (utrata 13,6% katolików), dąbrowski (11,4%), wojnicki (10,5%), brzeski (8,4%), ropczycki (7,5%), radłowski (7,2%) i łącki (7,2%). W skali ogólnodiecezjalnej na 195 parafii i wikarii parafialnych w tym okresie, aż 32 (16,7%) utraciło na skutek emigracji ponad 10% swego stanu osobowego, w tym 17 ponad 15% (Tab. 4).

Emigracja z diecezji tarnowskiej była najliczniejsza w porównaniu z pozostałymi diecezjami galicyjskimi, co wyraźnie stwierdził sam bp L. Wałęga w liście pasterskim *Archanioł Rafał* z r. 1906. „Wiadomo bowiem powszechnie — pisał — że nigdzie w kraju naszym nie ma tak licznego i tak gorączkowego wychodźstwa jak w naszej diecezji, choć są w innych diecezjach okolice może nawet biedniejsze od naszych”⁷⁹. Podobnego zdania był także me-

⁷⁷ ArTw Acta CET Odpowiedzi ankietowe z Wojakowej i Nowego Sącza.

⁷⁸ F. Bujak, *Maszkienice, Stosunki*, s. 46; Tenże, *Żmiąca*, s. 100.

⁷⁹ L. Wałęga, *Archanioł Rafał czyli list pasterski o wychodźstwie*, Tarnów 1906 s. 48.

tropolita lwowski abp Józef Bilczewski, który uważał, że diecezja tarnowska dostarczała najliczniejszego kontyngentu wychodźców⁸⁰.

IV WPLYW RUCHÓW MIGRACYJNYCH NA ŻYCIE WSPÓLNOT PARAFIALNYCH

Masowe ruchy migracyjne wywierały znaczny wpływ na życie wspólnot parafialnych nie tylko pod względem materialnym, ale również w sferze kształtowania się postaw społecznych i religijno-moralnych. W związku z tym rodziły się nowe, niespotykane dotąd na wsi problemy duszpasterskie. W tych warunkach bp Leon Wałęga na zjeździe dziekanów w dniu 22 listopada 1910 r. w Tarnowie zdecydował rozpisać drugą ankietę poświęconą wyłącznie wychodźstwu. W przeciwieństwie do statystycznej ankiety z r. 1907 ta miała charakter zdecydowanie duszpasterski. Polecała księżom zastanowić się i szczegółowo odpowiedzieć na następujące pytania: jakie korzyści i szkody natury moralnej i materialnej niesie ze sobą emigracja? Jakiego kierunku wychodźstwa są pod tym względem najkorzystniejsze, a które najszkodliwsze? W jaki sposób przeciwstawić się szkodliwym wpływom? Jak powstrzymać emigrację nieletnich? Jak przygotować wychodźców na niebezpieczeństwa jakie ich czekają na obczyźnie? Jak zorganizować opiekę nad emigrantami za granicą i w ojczyźnie?⁸¹. Ankieta ta spotkała się z żywym zainteresowaniem duchowieństwa parafialnego. Wypracowania ankietowe księży zostały w większości odczytane na kongregacjach dekanalnych w r. 1911 i były wprowadzeniem do dyskusji nad zagadnieniem wychodźstwa. Dyskusje te były bardzo ożywione. Księża zgodnie podkreślali korzyści materialne płynące z emigracji, ale równocześnie uważali się nad osłabieniem wiary i rozluźnieniem moralnym wśród wychodźców.

1. Podniesienie gospodarcze wsi

Wychodźstwo zarobkowe, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych Am. Płn. znacznie przyczyniło się do podniesienia gospodarczego wsi. „Pieniądze z Ameryki — zdaniem W. Witosy — płynęły jakby rzeką docierając do każdego kąta”⁸². Według *Podręcznika Statystyki Galicji* w latach 1901—1904 reemigranci przywieźli do kra-

⁸⁰ ArTw Acta CET 1907. Ordynariat Metropolitalny obrz. łącz. we Lwowie do Ordynariatu Biskupiego w Tarnowie, Lwów 10 IV 1907.

⁸¹ *Sprawozdanie ze Zjazdu XX Dziekanów w Tarnowie dnia 22 listopada 1910*, Cur R. 55: 1911 s. 24—25.

⁸² W. Witos, dz. cyt., s. 190.

Tabela 4

Parafie z których wg ankiety w r. 1907
wymigrowało ponad 10% ogółu ludności

Lp.	Parafia	Liczba parafian ⁸³	Liczba emigrantów	% emigrantów
1	Gosprzydowa	805	240	29,8
2	Cmolas	3 139	900	28,7
3	Gawłuszowice	5 564	1 500	26,9
4	Szczepanów	8 129	2 000	24,6
5	Łacko	7 214	1 500	20,8
6	Bolesław	7 974	1 515	19,0
7	Łączki Kuchar.	5 371	1 003	18,7
8	Ropczyce	4 699	870	18,5
9	Olesno	7 527	1 380	18,3
10	Ujanowice	4 020	716	17,8
11	Czermin	7 798	1 370	17,6
12	Baranów	7 575	1 300	17,2
14	Rajbrot	2 943	500	17,0
13	Kamionka M.	1 007	163	16,2
15	Okulice	3 088	500	16,2
16	Ostrowy T.	5 028	800	15,9
17	Szczurowa	5 735	900	15,7
18	Dębno	3 693	540	14,6
19	Szczucin	10 036	1 460	14,5
20	Padew	6 212	900	14,4
21	Ptaszkowa	1 800	250	13,9
22	Jaślany	1 582	207	13,1
23	Słupiec	1 190	154	12,9
24	Dębica	6 866	810	11,8
25	Borowa	4 070	482	11,8
26	Wierzchosławice	3 502	390	11,1
27	Mikluszowice	9 143	965	10,6
28	Odporyszów	2 873	305	10,6
29	Biesiadki	2 391	250	10,5
30	Dąbrowa	9 507	1 000	10,5
31	Krzyżanowice	2 403	250	10,4
32	Trzęsówka	4 849	490	10,1

⁸³ *Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos Tarnoviensis 1907.*

ju w sumie 1 481 645 dolarów, w okresie następnych czterech lat suma ta na skutek liczniejszego wychodźstwa wzrosła do 2 551 907 dolarów⁸⁴. Za zarobki amerykańskie nie tylko pospłacano uciążliwe długi i uratowano dziesiątki gospodarstw od zupełnej ruiny, ale ponadto zakupiono wiele gruntów z parcelacji obszarów dworskich, rozszerzając istniejące już gospodarstwa lub tworząc nowe. Wieś w szybkim tempie zaczynała swoje oblicze. Przy pomocy zarobków zagranicznych zbudowano i wyposażono wiele nowych murowanych kościołów. Odnowiono i ozdobiono wiele istniejących już świątyń, wzbogacając je w odpowiednie paramenty liturgiczne. Chłopi wznosili nowe, obszerne i wygodne zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Dom emigranta wyróżniał się dostatkami wśród sąsiedztwa. Część zarobków płynących z zagranicy przeznaczano na wykształcenie dzieci. Rozwijały się kasy Refeisenowskie. Zarobki natomiast emigrantów sezonowych, którzy stanowali uboższą warstwę ludności wiejskiej znacznie mniej wyraźnie zaznaczyły się w życiu diecezji, ponieważ w większości przeznaczano je na cele bezpośredniej konsumpcji. Pieniądze płynące z emigracji były niestety często okupione zdrowiem a niekiedy nawet życiem wielu wychodźców. Niedostateczne z chęci powiększenia oszczędności odżywianie się połączone z wyczerpaną pracą, rujnowały ich zdrowie i skracaly życie. Bardzo wielu spośród nich, zwłaszcza z Budapesztu i Berlina, wracało do domów z gruźlicą płuc i innymi chorobami zakaźnymi. Przedwczesne zgony młodych mężczyzn „na choroby przywleczone ze świata” były postrachem w wielu parafiach diecezji⁸⁵. Emigracja była równocześnie dla niejednego chłopca szkołą gospodarności, w której uczył się sumienności, oszczędności i właściwego szacunku dla pracy. „Niech jedzie za granicę, a nauczy się jak należy pracować” — powtarzano często na wsi⁸⁶. Wychodźcy przyswajali sobie na obczyźnie nowe techniki uprawowe i hodowlane, co nie pozostawało bez wpływu na sposób ich gospodarowania we własnej zagrodzie po powrocie z zagranicy.

⁸⁴ Podręcznik Statystyki Galicji, Lwów 1913, t. 9 cz. 1. s. 46.

⁸⁵ ArTw fasc. Wiz. dziek. Bobowa 1911, J. Adamczyk, *O wychodźstwie*, s. 1; Brzesko 1911, J. Prokopek, *dz. cyt.*, s. 3—4, 7; Limanowa 1911, F. Mikłasiński, *W sprawie wychodźstwa*, s. 4; B. Golda, *Konsekwencje emigracji w życiu wiejskiej spoteczności polskiej*, PrzPol R. 2: 1976 z. 1 s. 11, 115—116; W. Wnuk, *Związek Klubów Matopol-skich w Ameryce*, Warszawa 1974 s. 21—23, 228—229; W. Witos, *dz. cyt.*, s. 190—192; L. Wałęga, *dz. cyt.*, s. 11—12.

⁸⁶ ArTw fasc. dziek. Bobowa 1911, A. Kazanowski, *Emigracja*, s. 1—2.

2. Oddziaływanie na kształtowanie postaw religijno-moralnych

Wychodźstwo ratowało diecezję od nędzy materialnej ale równocześnie niosło ze sobą wielkie straty natury duchowej i moralnej. Przebywanie w środowiskach protestanckich stwarzało swoiste niebezpieczeństwa dla wiary i moralności wychodźców. Wśród emigrantów szerzyła się obojętność religijna. Za osłabieniem wiary postępowało rozluźnienie obyczajów i upadek moralności, którym szczególnie ulegali młodzi robotnicy. Duszpasterze powszechnie ubolewali nad demoralizacją znacznej części młodzieży powracającej z zagranicy, która nie chciała słuchać ani księży, ani rodziców, stroniła od kościoła, zachowywała się bezwstydnie i bez troski trwonila w karczmach swój zarobek, wszczynając pijackie awantury⁸⁷. Zepsucie młodzieży na skutek wychodźstwa było, zdaniem bpa L. Wałęgi, największą szkodą jaką emigracja wyrządziła diecezji⁸⁸. Nie wszystkie jednak kierunki emigracji stwarzały jednakowe zagrożenia dla wiary i moralności emigrantów. Duszpasterze na ogół uważali, że wychodźstwo do Ameryki przynosiło najwięcej korzyści materialnych a przy tym najmniej szkody natury moralnej. Jednak emigracja do Ameryki zaciążyła na życiu religijno-moralnym wielu parafii. Rozluźnienie życia rodzinnego na skutek trwającej nieraz kilka lat emigracji było bolesną raną zadaną rodzinie. Rozłączeni małżonkowie narażeni byli na rozliczne pokusy, którym niestety nierzadko ulegali zapominając o ślubie wierności małżeńskiej, wskutek czego powstawały w rodzinach kłótnie, a niekiedy dochodziło do rozbicia rodziny. Zdarzały się wypadki porzucenia żony i dzieci w kraju, a także zjawisko dwużeństwa. Życie w morzu rozmaitych wyznań protestanckich, działalność Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego oraz radykalna prasa polonijna („Ameryka-Echo), nie pozostawały bez wpływu na poglądy emigrantów pracujących w Stanach Zjednoczonych⁸⁹.

Duże zaniepokojenie duchowieństwa wywoływały migracje do krajów niemieckich, zwłaszcza o przewadze żywiołu protestanckiego, ze względu na ponoszone tam szkody moralne. Szczególnemu jednak zubożeniu religijnemu i rozprężeniu moralnemu, zdaniem respondentów obydwóch ankiet Konsystorza, ulegali emi-

⁸⁷ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Bobowa 1911, J. Adamczyk, *dz. cyt.*, s. 2; Brzesko 1911, J. Prokopek, *dz. cyt.*, s. 7—9.

⁸⁸ L. Wałęga, *dz. cyt.*, s. 24—26.

⁸⁹ ArTw fasc. Wiz. dziek. Nowy Sącz 1911, J. Koterbski, *dz. cyt.*, s. 3; Limanowa 1911, A. Zapala, *Korzyści i szkody z emigracji pod względem materialnym i moralnym*, s. 2; Kolbuszowa 1913, *Sprawozdanie*; Acta CET 1907, *Odpowiedź ankietowa z Łączek Kucharskich*; L. Wałęga, *dz. cyt.*, s. 26—27, 78—82.

granci na Węgrzech, Śląsku Cieszyńskim i we Francji. „Powszechnie żalą się proboszczowie na tych, którzy kilka lat przebyli w Morawskiej Ostrawie — pisał bp L. Wałęga w liście pasterskim *Archanioł Rafał*. Tacy powróciszcy do domu przywożą często wielką nienawiść do księży, drwią sobie z Kościoła i z sakramentów św. i drugich gorszą”⁹⁰. „Najbardziej psują się na Węgrzech — pisał wspomniany ks. J. Piaskowy z Łącka — w Budapeszcie psują się z kretesem”⁹¹. Ks. Józef Prokopek, proboszcz z Biesiadek, nazywał Morawską i Śląską Ostrawę najgorszym miejscem pracy dla emigrantów właśnie ze względu na wynoszone stamtąd zgorszenie⁹². Wychodźcy pracujący na Węgrzech i Śląsku Cieszyńskim nie dbali bowiem o oszczędności, lekkomyślnie trwonili ciężko zapracowany pieniądź i łatwo nabywali styl życia proletariatu miejskiego. Wielu obojętniało religijnie, przestawało uczęszczać na nabożeństwa i prowadziło życie nieobyčajne. Opinia księży o wychodźstwie w tym kierunku nie była odosobniona. F. Bujak w pracy poświęconej wsi Żmiąca, należącej do parafii Ujanowice, pisał, że opinia publiczna tej wsi i całej okolicy surowo z tego względu potępiała emigrację zarobkową na Węgry i do Ostrawy. Porównując zaś korzyści płynące z różnych kierunków emigracji dla samych wychodźców i dla kraju stwierdzał, że „emigracja do Ameryki wyrabia ludzi, emigracja do Ostrawy psuje ich”⁹³. Duszpasterze w ankiecie z r. 1910 i na kongregacjach dekanalnych przestrzegali także przed wychodźstwem do Francji ze względu na wynoszone stamtąd zubożenie religijne. Emigracja do Francji „wyniszcza ducha pobożności” — napisał w swojej wypowiedzi ankietowej ks. A. Zapała ze Słopnic⁹⁴.

V OPIEKA DUSZPASTERSKA NAD EMIGRANTAMI

1. Tworzenie nowych form duszpasterstwa emigrantów

Duchowieństwo diecezji tarnowskiej ze wzrastającym niepokojem śledziło zubożenie religijne i zepsucie moralne coraz częściej wciskające się do parafii na skutek masowego ruchu emigracyjnego. W niektórych regionach księża już od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX w. występowali na kongregacjach dekanalnych z wielu propozycjami i postulatami pod adresem władzy die-

⁹⁰ L. Wałęga, *dz. cyt.*, s. 17.

⁹¹ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Łącka.

⁹² Tamże, fasc. Wiz. dziek. Brzesko 1911, J. Prokopek, *dz. cyt.*, s. 10.

⁹³ F. Bujak, *Żmiąca*, s. 100.

⁹⁴ ArTw fasc. Wiz. dziek. Limanowa 1911, A. Zapała, *dz. cyt.*, s. 3.

cezjalnej, domagając się zorganizowania odpowiedniej opieki nad wychodźcami w celu zapobieżenia, a przynajmniej zmniejszenia szkodliwego oddziaływania emigracji⁹⁵.

Na początku bieżącego stulecia, w warunkach szczególnego nasilenia ruchów migracyjnych, opieka ta stała się już potrzebą niezwykle pilną, co w r. 1903 wyraźnie zaakcentowali dziekani zebrani na swojej konferencji w Tarnowie. Zalecono wtedy przygotowanie emigrujących przez spowiedź, odpowiednią naukę i zapisanie do bractw żywego różańca i trzeźwości oraz Apostolstwa Modlitwy. Młodzież wychodźczą zalecano powierzać opiece osób starszych i uczciwych. Usilnie nalegano, aby ze względu na niebezpieczeństwo zgorszenia, emigranci szukali zarobku tylko u katolików. Duże znaczenie przypisywano utrzymywaniu stałej korespondencji z proboszczami i rodziną. Zalecano duszpasterzom nawiązywać kontakty z proboszczami zagranicznymi, w sprawie życia religijno-moralnego swych parafian na obczyźnie. Konferencja dziekanów wskazywała, że bardzo pożyteczną rzeczą jest częste wspomnianie wychodźców w kazaniach i polecanie ich modlitwom wiernych. Nakazywano roztoczyć baczną kontrolę nad młodymi kobietami, których mężowie pracowali w Ameryce, aby dochowywały wierności małżeńskiej. Polecano czujną opieką otoczyć emigrantów powracających na zimę do rodzin, zachęcić ich do spowiedzi i pracować nad naprawieniem szkód moralnych poniesionych przez nich na obczyźnie⁹⁶. Zalecenia konferencji dziekanów z r. 1903 były pierwszą w diecezji instrukcją w sprawie opieki nad emigrantami i zaważyły na wszystkich późniejszych akcjach duszpasterskich w tej dziedzinie.

Niezmiernie ważną rolę w dziele tworzenia duszpasterstwa emigrantów w diecezji tarnowskiej odegrały listy pasterskie bpa L. Wałęgi poświęcone opiece nad wychodźcami. Inspirowały one wszelkie prace podejmowane w diecezji na rzecz wychodźstwa a już szczególnie zaciążyły na wypowiedziach ankietowych z r. 1910. Szeroko znany był obszerny list zatytułowany *Archanioł Rafał* (1906) zawierający przystępny i zwięzły wykład nauki katolickiej w sprawach wiary i moralności, połączony z szeregiem praktycznych rad i wskazówek odnośnie podróży, życia i pracy na obczyźnie oraz powrotu do domu. Adresowany przede wszystkim do młodzieży wychodźczej jako „ojcowskie orędzie na drogę” w krótkim czasie stał się podręcznym katechizmem emigranta. W liście do duchowieństwa (1910) bp L. Wałęga nakazywał księżom, aby z ambony i w konfesjonale, nawet pod rygorem odmówienia rozgrzeszenia, oddziaływali na rodziców i opiekunów w celu po-

⁹⁵ S. Piech, *dz. cyt.*, s. 58—59.

⁹⁶ *Sprawozdanie z konferencji XX Dziekanów odbytej dnia 18 listopada 1903*, Cur R. 48: 1904 s. 22.

wstrzymania emigracji nieletnich. W okresie zimowym biskup zalecał duszpasterzom pouczać emigrantów o niebezpieczeństwach dla wiary i cnoty na jakie będą narażeni na obczyźnie. Zachęcał do prowadzenia korespondencji z wychodźcami i proboszczami parafii zagranicznych na terenie których pracowali emigranci. W tym samym liście bp L. Wałęga wystąpił z inicjatywą organizowania corocznie w Tarnowie rekolekcji zamkniętych dla emigrantów. Zachęcał także katechetów do podejmowania w okresie wakacji posługi duszpasterskiej wśród emigrantów sezonowych za granicą⁹⁷.

Zasadnicze znaczenie w trudzie organizowania opieki pastoralnej nad emigrantami odegrała ankieta z r. 1910. Duszpasterze potraktowali ją z dużym poczuciem odpowiedzialności za los swoich emigrujących parafian i usilnie poszukiwali najbardziej skutecznych form opieki nad nimi w kraju i za granicą. Dziekani zebrali wszystkie opracowania ankietowe, w sumie 70 prac, i wraz z protokołami z kongregacji dekanalnych przesłali do Konsystorza. Wyniki ankiety zreferował ks. Jan Bernacki, dziekan tarnowski na konferencji dziekanów w dniu 9 listopada 1911 r.

Czegoś domagali się respondenci? W trosce o odpowiednie warunki zarobkowania za granicą postulowali, aby emigrujący zawierali kontrakty przy pomocy Biur Pośrednictwa Pracy. Zabiegali o powstrzymanie emigracji nieletnich. Doradzali, aby wychodźcy z poszczególnych parafii na obczyźnie trzymali się razem, pod przewodnictwem przydzielonych im przez proboszcza lub radę parafialną opiekunów, których zobowiązywano do przekazywania informacji o wszystkim co dotyczyło powierzonej im grupy. Wielu księży opowiadało się za przygotowaniem emigrujących przez odpowiednie kazania, a nawet krótkie rekolekcje⁹⁸. Wszyscy podkreślali, aby żaden wychodźca nie wyjeżdżał z parafii bez spowiedzi i Komunii św. Ks. Franciszek Staszalek, proboszcz z Rożnowa proponował, aby na wiosnę, gdy rozpoczynał się na wsi ruch emigracyjny, przestrzegać z ambony wychodźców przed grozzącymi im niebezpieczeństwami i wskazywać odpowiedni sposób zachowania się na obczyźnie⁹⁹. Podobnego zdania był ks. Jan Pabian, katecheta z Mielca, który radził wygłoszenie szeregu kazań poprzedzających wyjazd emigrantów¹⁰⁰. Ks. J. Bernacki podkreślił wagę dobrze prowadzonej katechezy: „Należy nam — pisał — zdwojonej

⁹⁷ Cur R. 54: 1910 s. 153—160; S. Piech, dz. cyt., s. 55—58.

⁹⁸ J. Bernacki, *O opiece nad emigrantami*; w: *Sprawozdanie ze Zjazdu XX Dziekanów w Tarnowie dnia 9 listopada 1911*, Cur R. 56: 1912 s. 33—35.

⁹⁹ ArTw fasc. Wiz. dziek. Czchów, 1911 F. Staszalek, *Emigracja*, s. 3.

¹⁰⁰ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Mielec 1911, J. Pabian, *O wychodźstwie*, s. 5.

użyć pilności w nauczaniu dzieci prawd wiary i zaprawiania ich do życia pobożnego”¹⁰¹. Księża proponowali organizowanie w parafiach specjalnych nabożeństw pożegnalnych dla wychodźców. Nabożeństwo takie miało się składać ze mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i stosownego przemówienia do wyjeżdżających. Niektórzy księża postulowali połączenie z nimi przyjmowania emigrujących do bractwa trzeźwości, Apostolstwa Modlitwy i rozdzielania szkaplerzy. Podczas takiego pożegnania duszpasterz winien potraktować wychodźców ciepło i serdecznie oraz dać im na drogę drobną pamiątkę (broszurowe wydanie listu *Archanioł Rafał*, koronkę, medalik, obrazek), co miało ułatwić późniejsze korespondencyjne oddziaływanie na emigrantów. Księża winni także przesyłać emigrantom za granicę zaprenumerowane dla nich pisma ludowe („Gazeta Niedzielną”, „Głosy Katolickie”, „Niewiasta Polska”, „Prawda”). Postulowano, aby duszpasterze nawiązywali kontakty korespondencyjne z proboszczami parafii zagranicznych na terenie których pracowali wychodźcy. W okresie sezonu księża powinni sami modlić się za emigrantów i przy różnych okazjach zachęcać do tego swoich parafian. Nie brakło propozycji organizowania specjalnych nabożeństw dla powracających „z Saksów” na zimę, w czasie których miały być głoszone odpowiednie nauki. Kładziono nacisk na przystąpienie do Sakramentu Pokuty¹⁰². Duszpasterze, którzy opowiadali się za udziałem we wspomnianych wyżej rekolekcjach zamkniętych w Tarnowie, dostrzegali również potrzebę organizowania tego rodzaju rekolekcji także w parafiach. To stanowisko szczególnie wyraźnie zaznaczyło się na kongregacji księży dekanatu pilzneńskiego¹⁰³. Rekolekcje zamknięte, w warunkach masowości ruchu emigracyjnego, mogły bowiem objąć swoim zasięgiem zaledwie niewielką liczbę wychodźców. Ważnym środkiem oddziaływania na reemigrantów była, zalecana w ankiecie, serdeczna rozmowa z każdym z nich, wyrażająca troskę duszpasterza o jego pracę i życie na obczyźnie.

Warto zaznaczyć, że chociaż w relacjach ankietowych z r. 1910 wielokrotnie w różnych odmianach powtarzały się postulaty wspomnianych wyżej kongregacji dekanalnych ze schyłku ubiegłego stulecia i zalecenia konferencji dziekanów z r. 1903, to jednak były one niezmiernie wzbogacone wnioskami, wypływającymi z własnej obserwacji efektów dotychczasowej opieki. Duszpasterze dzielili się owocami własnych przemyśleń i pracy na tym odcinku. Zjazd dziekanów w r. 1911 przyjął w większości proponowa-

¹⁰¹ J. Bernacki, dz. cyt., s. 34.

¹⁰² ArDw fasc. Wiz. dziek. Czchów 1911, P. Maciaszek, *O wychodźstwie*, s. 5—6; Limanowa 1911, F. Mikłasiński, dz. cyt., s. 4; Tarnów 1911, J. Stabrawa, *O wychodźstwie*, s. 5—6.

¹⁰³ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Pilzno 1911, Protokół z obrad kongregacji dekanatu pilzneńskiego odbytej w dniu 12 X 1911 r. w Dobrzkowie.

ne przez księży formy opieki nad emigrantami i zalecił ich wdrożenie w praktykę duszpasterską w diecezji.

Prawie we wszystkich dekanatach księża wypowiadali się za zawiązaniem specjalnego stowarzyszenia kapłanów diecezjalnych dla działalności pasterskiej wśród wychodźstwa sezonowego za granicą, zwłaszcza w okresie wakacji szkolnych. W odpowiedzi na tę powszechną prośbę duszpasterzy bp L. Wałęga na zjeździe dziekanów w r. 1911 powołał do życia Diecezjalną Radą Opiekunczą dla Emigrantów¹⁰⁴. Była to jedyna w Galicji diecezjalna instytucja utworzona specjalnie i wyłącznie w celach opieki nad wychodźcami. Rada kierowała pracą duszpasterską katechetów wśród emigracji sezonowej w Niemczech w okresie wakacyjnym.

2. Praktyka duszpasterska

Ankiety Konsystorza, zalecenia listów pasterskich bpa L. Wałęgi, zjazdy dziekanów i postulaty kongregacji dekanalnych księży, doprowadziły do wypracowania przez duchowieństwo diecezji tarnowskiej specjalnych praktyk duszpasterstwa emigrantów.

Zupełnie wyjątkową wśród diecezji galicyjskich formą opieki była zorganizowana przez bpa L. Wałęgę i prowadzona przez Księża Misjonarzy św. Wincentego á Paulo w latach 1910—1914 w Tarnowie, akcja rekolekcji zamkniętych dla emigrantów. Rekolekcje te przeprowadzane były głównie w okresie adwentu, gdy emigranci zdołali już wrócić na zimę do swoich rodzin. Każda seria rekolekcyjna trwała trzy dni, rozpoczynała się w poniedziałek wieczorem i kończyła w piątek rano. W dniu poprzedzającym wspólną Komunię św. biskup udzielał sakramentu bierzmowania. Uczestnicy rekolekcji zgłaszani przez swoich proboszczów otrzymywali zakwaterowanie i wyżywienie w domu Księża Misjonarzy za opłatą 30—40 hal. dziennie. Ogółem, w latach 1910—1914, w kościele misjonarzy w Tarnowie przeprowadzono 11 serii rekolekcyjnych, w tym 7 dla dziewcząt i kobiet oraz 4 dla młodzieńców i mężczyzn, w których wzięło udział 4231 emigrantów¹⁰⁵. W stosunku do kilkudziesięciu tysięcy emigrantów sezonowych była to liczba niewielka. Pamiętać jednak trzeba, że na terenie wielu innych parafii organizowano już od schyłku XIX w. specjalne rekolekcje dla emigrantów. Ks. Józef Oświęcimski, proboszcz z Borzęcina, przy pomocy dwóch innych kapłanów zorganizował tam w dniach 24—26 lutego 1896 r. trzydniowe rekolekcje dla dorosłej

¹⁰⁴ J. Bernacki, *dz. cyt.*, s. 34—36.

¹⁰⁵ Archiwum parafii św. Rodziny w Tarnowie; *Kronika domu zgromadzenia Księża Misjonarzy i parafii św. Rodziny w Tarnowie*, t. 1 s. 9—12; *Rekolekcje dla wychodźców*, Cur R. 55: 1911, s. 25, 97; *Rekolekcje dla wychodźców sezonowych*, Cur R. 56: 1912, s. 135—136; R. 57: 1913 s. 99.

młodzieży obojga płci, która na wiosnę zamierzała wyjechać na zarobek za granicę. Akcja ta okazała się bardzo udana. Do sakramentów św. przystąpiło wówczas 1450 emigrujących, do Apostolstwa Modlitwy zapisało się 480, trzeźwość zaś ślubowało 180, a wielu wstąpiło do bractwa różańcowego¹⁰⁶. Tego rodzaju akcje były wtedy jednak zjawiskiem dość rzadkim. Na szerszą skalę zaczęto organizować w parafiach rekolekcje dla wychodźców na skutek wspomnianych wyżej postulatów respondentów ankiety z r. 1910 i odpowiednich do nich zaleceń zjazdu dziekanów z r. 1911. Dziekan czchowski, ks. Aleksander Sołtys w swoim *Synopsis z wizytacji dziekańskich za rok 1909—1912 w dekanacie czchowskim* pisał, że w Paleńnicy proboszcz ks. Jan Wiejaczka przy pomocy materialnej miejscowej dziedziczki Marii Steckiej urządzał co roku trzydniowe rekolekcje dla wychodźców¹⁰⁷. W parafiach o dużym natężeniu ruchu emigracyjnego, w których nie organizowano tego rodzaju specjalnych akcji, w rekolekcjach parafialnych w szerokim zakresie uwzględniano potrzeby duchowe emigrantów, a nawet głoszono kilka konferencji przeznaczonych tylko dla nich. Proboszcz z Okulic, ks. Jędrzej Mucha zorganizował tam w dniach 1—3 marca 1914 r. takie rekolekcje, które przeprowadził ks. Jędrzej Zabrzeziński CM z Tarnowa, wygłaszając w czasie ich trwania sześć nauk specjalnie przeznaczonych dla emigrujących. Na rekolekcjach tych do sakramentu pokuty przystąpiło 450 emigrantów, którzy spowiadali się „za kartkami”. W tej liczbie było blisko 240 młodzieńców, którzy specjalnie odłożyli termin swego wyjazdu za granicę, aż do zakończenia rekolekcji¹⁰⁸.

Na uwagę zasługują też specjalne nabożeństwa dla wyjeżdżających i powracających emigrantów, w których często brała udział cała wspólnota parafialna. Pożegnanie emigrujących odbywało się po uroczystej mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W czasie kazania proboszcz po ojcowsku nie skąpił im przestróg, rad i praktycznych wskazówek, jak powinni żyć za granicą, jak ustrzec się przed groźącymi tam niebezpieczeństwami. Kazania te, jak pisało wielu respondentów ankiety z r. 1910 były głoszone głównie w oparciu o naukę listu pasterskiego *Archanioł Rafał*, często także korzystano z „Głosów Katolickich”. Wszyscy wychodźcy przystępowali do sakramentów św. Podczas tego nabożeństwa proboszcz udzielał wychodźcom błogosławieństwa na drogę, a później żegnając każdego z nich życzył szczęśliwego powrotu z dobrym zarobkiem. Mały upominek w postaci medalika, koronki, obrazka,

¹⁰⁶ *Wykaz rekolekcji ludowych odprawionych w pierwszym półroczu 1896*, Cur R. 40: 1896 s. 93.

¹⁰⁷ ArTw fasc. Wiz. dziek. Czchów 1912, A. Sołtys, *Synopsis z wizytacji dziekańskich za rok 1909—1912 w dekanacie czchowskim*.

¹⁰⁸ Tamże, Acta CET 1914, J. Mucha do Konsystorza Biskupiego w Tarnowie, Okulice 4 III 1914.

a niekiedy poczytnej książki religijnej miał podtrzymywać więź z rodzinną parafią. Po powrocie z emigracji organizowano podobne nabożeństwa, tym razem o charakterze dziękczynno-przebiegalnym, połączone ze spowiedzią i Komunią św.¹⁰⁹ W parafiach, w których wędrowało za granicę niewiele osób, nabożeństwa dla emigrantów nie były tak okazałe. „Stało się zwyczajem w parafii — pisał do Konsystorza w r. 1913 ks. Antoni Pasiut, proboszcz z Radomyśla Wielkiego — by przed wyjazdem na roboty w obce kraje przystąpić do Komunii św. i otrzymać błogosławieństwo proboszcza na drogę”¹¹⁰.

Omawiając nabożeństwa dla emigrantów nie można pominąć wpływu, jaki na ich powstanie, obok gorliwości duszpasterskiej duchowieństwa, wywarła pobożność samych wychodźców, którzy z okazji wyjazdu i powrotu często prosili o mszę św. w swojej intencji. W wielu wypadkach bywały to intencje zbiorowe, które niezmiernie ułatwiały duszpasterzom organizację tego rodzaju nabożeństw¹¹¹.

Swoistym instrumentem duszpasterskiego oddziaływania na wychodźców była szeroko praktykowana w diecezji korespondencja z emigrantami. Po początkowych trudnościach, w niektórych okolicach spowodowanych głównie prowadzoną tam przez księży akcją wstrzymywania wychodźstwa, korespondencja ta spotkała się z życzliwością emigrantów, którzy chętnie pisywali listy do swoich duszpasterzy. W wielu parafiach kontakty tego rodzaju nawiązywały się spontanicznie. Ks. J. Pabian z Mielca pisał w swojej wypowiedzi ankietowej z r. 1910, że wielu księży przez korespondencję skutecznie wpływało na życie moralne swoich parafian za granicą¹¹². Na szeroką skalę tego rodzaju opiekę nad emigrantami rozwinął w swojej parafii proboszcz z Gawłuszowic, ks. dr Adam Kopyciński, znany działacz polityczny i społeczny, publicysta, poseł do sejmiku galicyjskiego i parlamentu wiedeńskiego, członek Rady Nadzorczej Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, były profesor teologii moralnej w Seminarium Duchownym w Tarnowie¹¹³. W swojej odpowiedzi z r. 1907 pisał do Konsystorza, że stale koresponduje niemal ze wszystkimi parafianami, którzy

¹⁰⁹ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Czchów 1911, P. Maciaszek, *dz. cyt.*, s. 5—6; F. Staszalek, *dz. cyt.*, s. 3; Mielec 1911 A. Pałka, *O wychodźstwie*, s. 9—10; Tarnów 1911, J. Stabrawa, *dz. cyt.*, s. 5—6.

¹¹⁰ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Radomyśl 1913, A. Pasiut, *Sprawozdanie ze stanu parafii Radomyśl Wielki 1913*.

¹¹¹ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Mielec 1911, A. Pałka, *dz. cyt.*, s. 9—10.

¹¹² Tamże, J. Pabian, *dz. cyt.*, s. 6.

¹¹³ ArTw Proth. gest. 1912 nr 7123, 7375; *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego za rok 1911*, PolPrzEmigr R. 6: 1912 s. 156; K. Dunin-Wąsowicz, *Kopyciński Adam*, PSB t. 14 s. 26; S. Piech, *dz. cyt.*, s. 63.

znaleźli się za granicą. Warto zaznaczyć, że był to nie byle jaki trud ze względu na liczne wychodźstwo z Gawłuszowic (Tab. 1). Na szczególną uwagę zasługuje prowadzona przez ks. A. Kopycińskiego „korespondencyjna opieka” nad dziewczętami emigrującymi do Ameryki, które w czasie podróży były szczególnie narażone na różne niebezpieczeństwa natury moralnej. „Dziewczeta piszą mi z Hamburga, kiedy zajechały, a potem z Nowego Jorku, a trzeci raz z miejsca pobytu, bym wiedział czy doszły do celu” — pisał we wspomnianej wyżej odpowiedzi ankietowej¹¹⁴. Te trzy listy emigrantki wysyłały bez opłaty pocztowej. Koszty przesyłki pokrywał proboszcz przy odbiorze listu. W wypadku nie otrzymania takiego listu od którejś z dziewcząt — zdaniem ks. J. Badowskiego, wikariusza gawłuszowickiego — zachodziła obawa, że gdzieś po drodze zabrano ją do domu publicznego. Obowiązkiem proboszcza było wówczas rychłe powiadomienie starostwa, że emigrantka ta nie dojechała do Hamburga, względnie do Ameryki¹¹⁵.

Pionierska w Galicji była inicjatywa ks. Jana Piaskowego, proboszcza z Łącka, który ze względu na dużą liczbę wychodźców z tamtejszej parafii (Tab. 1) drukował listy do emigrantów w oficynie J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu¹¹⁶. Inicjatywa ta szczególnie przydatna w parafiach o znacznej emigracji, nie znalazła jednak naśladowców wśród duchowieństwa. Tematyka wspomnianych listów była religijno-moralna. Poprzez zachętę i upomnienia starano się utwierdzić ich w wierze i życiu chrześcijańskim. Przekazywano także wiadomości o życiu rodzimej wspólnoty parafialnej. Księża nie tylko sami starali się nawiązywać korespondencję ze swoimi parafianami na obczyźnie, ale również napominali ich rodziny, aby często pisywano do swoich za granicą i zachęcano ich do wytrwania w dobrym. Wielu duszpasterzy przysyłało emigrantom ludowe gazety katolickie, a nawet popularne książki religijne¹¹⁷.

Nie udało się natomiast, głównie ze względu na trudności językowe, często zalecana przez władze diecezjalne korespondencja z proboszczami parafii zagranicznych na terenie których przebywali wychodźcy. W diecezji tarnowskiej jedynie wspomniany ks. A. Kopyciński utrzymywał bardzo żywe tego rodzaju kontakty z duszpasterzami polonijnymi w Stanach Zjednoczonych¹¹⁸.

Nie można wreszcie pominąć pracy księży diecezjalnych za granicą. Zgłaszali się do niej dobrowolnie. Wyjazdy te miały cha-

¹¹⁴ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Gawłuszowic.

¹¹⁵ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Mielec 1911, J. Badowski: *Duszpasterz a emigracja*, s. 2.

¹¹⁶ Tamże, Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa z Łącka.

¹¹⁷ Tamże, fasc. Wiz. dziek. Mielec 1911, M. Skura, *O wychodźstwie*, s. 8.

¹¹⁸ Tamże, J. Badowski, *dz. cyt.*, s. 2.

rakter bądź emigracji stałej, bądź krótkotrwałej pracy wakacyjnej. Na stałe emigrowali księża do Stanów Zjednoczonych Am. Płn. i do Brazylii. W latach 1873—1914 wśród Polonii amerykańskiej działało dwudziestu pięciu księży diecezji tarnowskiej¹¹⁹. W służbie Polonii brazylijskiej trudziło się pięciu kapłanów¹²⁰, z których trzech później pracowało w Stanach Zjednoczonych. Wielu spośród nich położyło niemałe zasługi w organizacji życia religijnego, społecznego i oświatowego Polonii zamorskiej. W latach 1908—1913, w środowiskach polskich robotników sezonowych w Badenii, Bawarii, Saksonii i Westfalii, zwykle przez okres trzech — czterech tygodni w miesiącach lipcu i sierpniu działało ośmiu księży, niektórzy z nich nawet kilkakrotnie. Profesorzy Seminarium Duchownego również włączali się w tego rodzaju prace. Ks. Karol Szczeklik, profesor teologii moralnej, w czasie swojej podróży naukowej do Fryburga Szwajcarskiego w r. 1904 opiekował się tam robotnikami polskimi. Ks. Jakub Górka, profesor historii Kościoła działał w r. 1909 wśród emigrantów we Francji¹²¹.

Ogółem, w okresie 1873—1914 w duszpasterstwie Polonii Zagranicznej pracowało trzydziestu siedmiu księży diecezji tarnowskiej. Była to wśród diecezji galicyjskich najliczniejsza grupa duszpasterzy polonijnych, rekrutująca się z szeregów duchowieństwa diecezjalnego.

*

Wychodźstwo z terenu diecezji tarnowskiej było najliczniejsze w Galicji. Ruch ten tak dalece zaciążył na życiu diecezji, że prawie niemożliwe było przeprowadzenie jakiegokolwiek akcji duszpasterskiej bez poruszania zagadnienia emigracji. Zjawisko to marginalnie, chociaż dość wyraźnie, zaznaczyło się w ankietach Konsystorza poświęconych sprawom: katechizacji, opieki pastoralnej nad młodzieżą męską, trzeźwości i budowy kościołów filialnych. Owocem znacznego zaangażowania duchowieństwa tej diecezji w dzieło pomocy emigrantom były zupełnie wyjątkowe w zaborze austriackim akcje: listp pasterski *Archanioł Rafał*, specjalne reko-

¹¹⁹ ArTw Proth. gest. 1873 nr 3417; 1890 nr 829; 1899 nr 3345; 1902 nr 1921; 1903 nr 3246, 3801; 1904 nr 2689; 1905 nr 2538, 5120, 5248; 1906 nr 1657; 1907 nr 6819; *Schematismus* 1890 p. 189—109; 1896 p. 143—144; 1903 p. 153; 1905 p. 172—173; 1906 p. 182—183; 1908 p. 186.

¹²⁰ ArTw Proth. gest. 1883 nr 1120; 1885 nr 1459; 1890 nr 3067; *Schematismus* 1893 p. 171; 1898 p. 140.

¹²¹ ArTw Acta CET 1907, Odpowiedź ankietowa ze Szczepanowa; 1913 Ordynariat Biskupi w Tarnowie do Książęco-Biskupiej Delegatury w Berlinie. Tarnów 12 VII 1913; Proth. gest. 1908 nr 3390; 1909 nr 4798; 1911 nr 4160; *Sprawozdanie z pracy misyjnej w Królestwie Saskim w r. 1912*, Cur R. 57: 1913 s. 30—31; *PolPrzEmigr* R. 6: 1912 s. 365—366; *Podróż misyjna po Francji*, tamże R. 5: 1909 nr 16 s. 11; K. Szczeklik, *Notatki z Podróży*, DtygKatDuszp R. 9: 1905 s. 21.

lekcje zamknięte, Diecezjalna Rada Opiekuńcza dla Emigrantów oraz liczna grupa księży diecezjalnych działających wśród Polonii Zagranicznej.

KS. STANISŁAW PIECH

Emigration from the Tarnów Diocese as Illustrated by the Consistory Questionnaires of 1907 and 1910

(Summary)

Towards the close of the 19th century and at the beginning of the 20th slow economic development in Galicia, unable to keep up with population growth, together with very efficient promotion of emigration, brought about mass economic migration. According to the data of the Consistory's questionnaire, in 1907 about 44 700 people emigrated from the Tarnów diocese (almost 6% of the Catholic population). This number, however, would seem to be too low, as there were many inaccurate answers to the questionnaire, and without exaggeration the number of emigrants can be stated as having reached about 70 000 persons, i.e. almost 10% of the population. The whole diocese was affected with emigration fever, and in some decanates the phenomenon was almost cataclysmic (e.g. the loss of 14% Catholics in the Mielec decanate, of 11% in that of Dąbrowa). Out of 195 parishes in the diocese, 32 lost more than 10% of their population, and within this number 17 lost more than 15%. It was the most numerous emigration ever from Galicia. Great crowds of people went to the U.S.A. Emigration to Canada and Brazil was not so great. Seasonal emigration, considerable in numbers, benefited first of all German speaking countries (Prussia, Saxony) and Denmark. Considerably lower numbers of labourers travelled to Hungary, Cieszyn Silesia, Switzerland and France. Mass emigration, apart from undoubtedly considerable material profit to individuals, carried with it religious disaffection and moral corruption, affecting especially the emigrant youth. In order to prevent such negative influences by emigration on the emigrants themselves, and through them on the parish communities, the emigrants and those coming back from abroad were given special pastoral attention. The clergy of the Tarnów diocese, apart from giving special masses for emigrants, conducting correspondence with them, and ministering to parishioners abroad (practices common to other dioceses), worked out several forms of ministration unheard of elsewhere. Such exceptional forms of pastoral care, not occurring elsewhere in Galicia were, e.g. the pastoral letter „Archanioł Rafał”, closed retreats for emigrants, and the Diocesan Emigrants' Care Council.

Translated by Teresa Bela